Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 228 Kraków, poniedziałek 3 października 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Młodzieży robotniczej

—o—

Coraz tęższy, mocniejszy, wspanialszy
Twej potęgi strzelisty wzrost.
Wszystko dłoń twa i młot twój wywalczy!
Jesteś przyszłym stuleciom jak most!

Na tym moście, jak tęcza, sprężonym,
Tnącym wzrok, tnącym mgły, tnącym noc,
Załopocze sztandarem czerwonym
Duma, walka, zwycięstwo i moc!

Bijcie w bębny, dobosze czerwoni!
Dmijcie w trąby, trębacze! Niech grzmią!
Wwierzcie los swój najtęższej broni!
Sercom wrącym zapałem i krwią!

Lećcie wyżej! O, bądźcie skrzydlaci!
Walczcie mężnie bez broni, bez tarcz!
Choćbyś życie wśród walki miał stracić,
Naprzód — w bój! Naprzód — w znój!

Naprzód marsz:
Włodzimierz Słobodnik.

2 października



Dzień młodzieży pracującej

POSEŁ IGNACY DASZYŃSKI

Dzień młodzieży

(Kilka uwag na czasie)

Bardzo często słyszy się wśród towarzyszów partyjnych utyskiwanie, że nie dysponują taką liczbą młodzieży, jakaby wypadała w stosunku do starszych robotników. W narzekaniach tych czuć nieraz — obok motywów szlachetnych — znany aż nadto egoizm starszych, którzy sądzą, że wiele ich obowiązków powinni wziąć na siebie — młodzi! Powszechna ta wina starszych, gdziekolwiek się w świecie znajdują, nie jest oczywiście żadnym specjalnym zarzutem wobec członków partji.

Stwierdzić można, że **młodzież jest niemal wszędzie wyzyskiwana i najczęściej ponad miarę obarczona.** Każdy krok swój wobec młodzieży uzasadnia świat starszych, że **„to dla jej dobra" się dzieje.** Na tle tej niemal absolutnej maksymy święci orgje obłuda. Starsi dają młodzieży olbrzymią liczbę morałów, często tak niemądrych, że sami z nich się śmieją, dają lichą oświatę, liche warunki życia fizycznego i cały balast swego „doświadczenia", które jest bardzo często zbiorem tchórzliwych spostrzeżeń i uczuć.

Od wieku dziecięcego uprawia się w duszy młodej istoty ludzkiej kult bezwzględnego posłuszeństwa, hamuje się rozwój samodzielności i uczuć szlachetnych, które przecież nic, oprócz ofiar, nie przynoszą; zasypuje się starannie źródła oryginalności w młodych duszach i — nazywa się to **„wychowaniem młodzieży"!**

To też nic dziwnego, że żywsza młodzież przeciw takiemu — najszerzej, niestety, stosowanemu — opiekowaniu się nią, protestuje, że chce wyzwolić się z pod tak pojmowanej opieki, że chce żyć samodzielniej, żywiej, a przedewszystkiem **życiem własnem.**

Młodzież sama musi wywalczać sobie przedewszystkiem oświatę całkiem inną, niż ta, którą jej podają. Musi protestować **przeciw systemowi, który odłącza w zupełności wiedzę od życia, a z wiedzy robi zbiór twierdzeń,** przyjmowanych na wiarę i nikomu niepotrzebnych.

Młodzież powinna popierać wszelkie usiłowania **ulżenia jej w pracy zarobkowej,** na którą biedni chłopcy i biedne dziewczęta są prawie wszyscy skazywani. Krótki czas pracy, zdrowotne jej warunki, zakazy pracy nocnej lub szkodliwej dla zdrowia, cała **rzeczywista ochrona pracy** powinna być programem społecznym młodzieży.

Organizm rosnący potrzebuje korzystniejszych warunków, niż te, jakie są udziałem olbrzymiej większości młodzieży. Powietrze, słońce, ruch, zdrowa i dostatnia żywność, poznawanie przyrody i życia, pokonywanie trudności, przedsiębiorczość i zaradność w życiu codziennem, wiedza rozwijająca umysł i kształcenie uczuć solidarności klasowej, narodowej i ogólno-ludzkiej, to są punkty wielkiego międzynarodowego „programu" młodzieży, o które trzeba walczyć, które należy urzeczywistniać.

Męska młodzież w europejskich państwach militarnych musi nadto dbać o to, aby ofiara, składana Molochowi wojny, ustała, a narazie, aby się bodaj zmniejszyła! **Krótka służba wojskowa, to także punkt programu młodych.**

Wogóle przychodzą czasy, w których młodzi muszą zacząć do pewnego stopnia „wychowywać" starszych, coby tym starszym dobrze zrobiło w ogromnej liczbie wypadków!... Nauczyłoby ich bowiem wreszcie zrozumieć młodych i odpowiednio się z nimi obchodzić. Oczywiście, że to „wychowanie" nie ma się odbywać wedle metody starych, a więc nie ma być brutalne...

Młodzież ma w swoich dażeniach dzisiejszych do dyspozycji wiele nowoczesnych środków bardzo silnych, a w pierwszym rzędzie **organizację.** Szkolna, gimnastyczno-sportowa, skautowa czy harcerska, a wreszcie oświatowa, pozaszkolna i zawodowa **organizacja czekają na nią i tworzą szerokie ramy, które trzeba tylko wypełnić treścią życia.**

Zahukana, wyzyskiwana, nie mająca wiedzy ani samodzielności młodzież w Polsce, nie prędko te ramy wypełni, ale takie „Dni młodzieży", jak odbywający się dziś, powinny zrobić choćby skromny początek w tej pracy.

Potroimy siły ludzi walczących o lepszą przyszłość, gdy staną do szeregu młodzi! Nie jako słabe echo starszych, lecz jako siła przyszłości staną i oby wkrótce nas starszych do tej lepszej poprowadzili przyszłości!

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W niedzielę 2 października 1927 r. o godz. 10 rano w sali Teatru „Nowości" przy ul. Rajskiej

odbędzie się

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

1) **Sytuacja polityczna i gospodarcza w kraju** — referent tow. poseł dr. Zygmunt **Marek.**

2) **Dzień młodzieży** — referent tow. red. **Adam Ciołkosz.**

Robotnicy! Robotnice! Rząd wynikły z przewrotu majowego zawiódł nadzieje ludu! Niedola mas pracujących wzrasta, drożyzna rośnie z dnia na dzień, niskie płace spychają klasę robotniczą na dno nędzy, o planowej walce z bezrobociem nikt nie myśli. Jednocześnie rząd zawiera sojusz z obszarnikami i „Lewiatanem", wydaje reakcyjne dekrety prasowe, łamie konstytucje, popiera klerykalizm a nadewszystko dąży do całkowitego zniweczenia przedstawicielstwa ludowego. Musimy bronić się przed nędzą i wyzyskiem, musimy stanąć na straży naszych swobód demokratycznych i dlatego stawcie się jak jeden mąż na zgromadzeniu ludowem!

Młodociani robotnicy i robotnice! Najbardziej wyzyskiwani i gnębieni, musicie podnieść głos w obronie swego bytu! Żądamy 6-godzinnego dnia pracy; wyższej płacy dla młodocianych; urzeczywistnienia ustawy o ochronie pracy młodocianych i kobiet; zniesienia nauki wieczornej; powszechnej, jednolitej i bezpłatnej szkoły; skrócenia czasu służby wojskowej. **Razem z młodzieżą pracującą całego świata, która święci 20-lecie istnienia Socjalistycznej Międzynarodówki Młodzieży, stańcie z nami w jednym szeregu, jako młoda gwardja proletarjatu!**

—ooo—

W niedzielę 2 października o godz. 2 po południu na boisku R. K. S. „Legji" odbędą się

ROBOTNICZE IGRZYSKA SPORTOWE

W programie: zawody lekko i ciężko atletyczne, popisy kolarskie, piłka nożna, występy „Lutni Robotniczej" i orkiestry, przemówienia.

Wszyscy na manifestację 2 października!

Niech żyje Polska ludowa!

Niech żyje rząd robotniczo-chłopski!

Niech żyje Socjalizm!

Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej w Krakowie.

Rada Związków Zawodowych w Krakowie.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w Krakowie.

Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy w Krakowie.

WIESŁAW WOHNOUT

5 sous

KARTKI Z PODRÓŻY PO FRANCJI

Dzielnica św. Pawła leży w centrum Paryża, obok prostej i długiej ulicy Rivoli, za oboma magazynami Louvru. Sercem jej jest stacja kolejki podziemnej St. Paul. Od stacji ciągną się we wszystkich kierunkach wąskie i kręte uliczki, równie brudne i zapuszczone na wschód do placu Bastylii, jak na północ do placu Republiki, na zachód do gwarnego bulwaru Sewastopolskiego i na południe do ramienia Sekwany — jeszcze dalej — na wyspę św. Ludwika.

Tylko kilka minut jest stąd do sławnego placu Komedji Francuskiej i uczęszczanych kawiarń „de la Regence", „Rohan", „l'Uniwersale" — bardzo jednak rzadko zaglądają do St. Paul cudzoziemcy studjujący Paryż z Baedeckerem w ręku. Istotnie — niema w St. Paulu nic godnego widzenia — dla turystów. Walące się rudery nie dostarczają wrażeń estetycznych, małe i brudne sklepiki niczem nie przypominają błyszczących magazynów z ulicy Opery i Wielkich bulwarów. Nie ma kawiarń. Są tylko śmieszne bary, w których się pije na stojąco gorzką kawę i kwaśne coctaile.

Jedną ma tylko oryginalność St. Paul, oto — jest najludniejszą dzielnicą Paryża. W tych walących się ruderach mieszka pięciokroć więcej ludzi, aniżeli w zacisznych i przestronnych willach na Quai d'Orsay i w okolicy lasku Bulońskiego. Pozatem, jest St. Paul do pewnego stopnia, chociaż nieoficjalnie — polską dzielnicą miasta. Mieszkają tutaj bowiem w ogromnej ilości żydzi. „Pollacks" — taka jest prawie że urzędowa ich nazwa.

* * *

Tutaj to, pod numerem 25 przy ulicy Dwóch Dobrych Sióstr, mieści się farbiarnia skóry Mr Collina, dumnie „fabryką" nazwana. W istocie zasługuje na tę nazwę tylko w bardzo nieznacznym stopniu. Jak wszystko bowiem tutaj, także i „fabryka" Mr Collina ignoruje zdobycze techniki i postępy wiedzy. Także maszyn w dosłownem znaczeniu niema w „fabryce" Mr Collina oczywiście. Są natomiast dwie osobliwe „żywe maszyny": stary Franciszek, farbiarz, i głucha Regina.

* * *

Robota w fabryce Mr Collina zaczyna się o godzinie 7 rano, kończy zaś o godzinie 7 wieczorem. Ośmiogodzinny dzień pracy! — powiecie może? A któżby się tutaj o niego troszczył?

Mr Collin? — ten ma inne sprawy na głowie. Farba zielona podrożała. Stracił wczoraj najlepszego odbiorcę Mr Desrouseaux. Wielki przemysł robi konkurencję. I znowu: skąd wziąć taniej, zielonej farby?

Franciszek? — czy Franciszek wie wogóle coś o ośmiogodzinnym dniu pracy? Od 7 rano do 7 wieczór z małą przerwą na obiad stoi w głębokim dole i depce nogami zwoje mokrej skóry. Jest więc rzeczą wysoce prawdopodobną, że nic wie zgoła nic o pakcie o Lidze narodów i konwencji Waszyngtońskiej.

* * *

Wieczorami nie ma Franciszek daleko „do domu", sypia bowiem w czwartym kącie dziwnej „fabryki" Mr Colin'a. Wszystko jest więc tutaj proste i nieskomplikowane, a „życie", które kipi na ulicy Rivoli i na placu Komedji Francuskiej nie dociera do „fabryki" Mr Colin'a nigdy — podobnie jak turyści.

Franciszek zarabia tyle, że wystarcza mu od biedy na kwaśne wino, czczy chleb i jaki-taki obiad w pobliskim barze. Ale Franciszek nie ma o wiele większych pragnień. Jeszcze tylko pudełko „niebieskich" papierosów i potrzeby jego możnaby właściwie uznać za zaspokojone.

Dopiero kiedy papierosy skoczyły z franka siedmdziesięciu pięciu centimów na dwa franki — Franciszek stracił równowagę budżetu. Po paru dniach niejasne jego myśli przybrały ścisłą, matematyczną formę. Potrzeba mu pięciu sous. Tyle właśnie, o ile zdrożały papierosy.

Mr Colin nie chciał jednak słyszeć o podwyżce. Pięć sous dziennie, to znaczy w miesiącu blisko ośm franków! W roku dawało to dziewięćdziesiąt sześć franków!

Ale Franciszek był uparty. Chodził w szople dobre pół godziny łapiąc Mr Colin'a za łokcie. Mr Colin powiedział wreszcie, że jeszcze nigdy nie widział tak głupiego żyda i całą wymowę Franciszek nazwał głupią gadaniną. Trzasnął drzwiami i wyszedł na podwórze.

(Dokończenie nastąpi).

Sanacja a drożyzna

Ciągle słyszymy z ust pp. ministrów i czytamy w pismach rządowych, że od przewrotu majowego sytuacja gospodarcza w Polsce uległa znacznej poprawie. Najlepszą miarą tej „poprawy" będą jednak cyfry wyjęte z **urzędowych** „Wiadomości statystycznych", a które wykazują, że najmiarodajniejszy probierz stosunków: ceny środków pierwszej potrzeby, nie odpowiada głoszonym tak celowo i z takim hałasem rzekomym faktom.

We wszystkich enuncjacjach rządu i we wszystkich inspirowanych pismach ciągle wskazują na to, że dochody państwowe ciągle się powiększają, że stan Banku polskiego jest coraz lepszy, że nawet bilans handlowy okazuje poprawę. Wedle ogłaszanych cyfr wszystko to jest prawdą, cóż jednak z tego, kiedy ta poprawa w stanie publicznym odbywa się kosztem życia i zdrowia ludności, zmuszonej wskutek drożyzny ograniczyć swe potrzeby i żyć tak, jak gdyby u nas panował wiecznie stan półgłodu! Z tego, że Bank polski ma faktycznie olbrzymią ilość złota i walut; że pokrycie wydanych przez niego banknotów jest trzykrotnie wyższe od statutem przepisanego; że skarb państwa może opędzić nadzwyczajne wydatki (zasiłek dla urzędników) z bieżących dochodów czy z zapasów kasowych — z tego wszystkiego szerokie masy nie mają nic; przeciwnie — mają uczucie żalu i świadomość krzywdy, ileże im źle się dzieje w czasie, kiedy państwo — wedle urzędowego twierdzenia — opływa w dostatki.

Ze specjalną rozmyślnością ciągle kładą nam w uszy, że ta poprawa datuje się od przewrotu majowego. Dopiero od tej — z innych względów — historycznej daty zaczęło wszystko iść na dobre — jak to w rzeczywistości się przedstawia? Dla nas — powtarzamy — miarodajną jest stopa życiowa ludności, a ta zawisłą jest od cen. **Pod tym względem stwierdzono urzędownie nie poprawę, a pogorszenie,** datujące się właśnie od maja 1926 r. Wedle cyfr zestawionych przez główny urząd statystyczny wskaźnik drożyźniany, przyjmując za podstawę liczbę 100, **rósł** w następującym stopniu w r. 1926:

w lipcu	120'60
w sierpniu	124'70
we wrześniu	128'10
w październiku	134'70
w listopadzie	140'50
w grudniu	142'40

Mamy więc już w drugiej połowie 1926 roku wzrost wskaźnika o 21'80% (różnica między lipcem a grudniem), a więc nie można mówić o poprawie. W jeszcze większym stopniu rósł jednak wskaźnik drożyźniany w br., a to po początkowym przełomie na korzyść. Wskaźnik kształtował się w 1927 r.

w styczniu	142'00
w lutym	140'80
w marcu	139'30
w kwietniu	141'90
w maju	144'10
w czerwcu	145'90
w lipcu	147'80

Wedle powyższych obliczeń wskaźnik drożyźniany w ciągu 13 miesięcy (lipiec 1926—lipiec 1927) wzrósł o 27'20%, zaś od początku 1925 r. (podstawa 100) wzrósł o 47'80%. Gdzież więc można mówić o poprawie stosunków? A najdziwniejsze jest, że podczas gdy urząd statystyczny (warszawski) w swych miesięcznych obliczeniach wykazuje całkiem nieznaczny wzrost, albo nawet spadek drożyzny, to w swem naukowem wydaniu stwierdza stały i to wcale znaczny jej wzrost.

Czy można się dziwić, że robotnicy — jak wczoraj pisaliśmy, zaczynają domagać się zrównania zarobków z wzrostem drożyzny? Przecież wiadomo, że od 1925 r. zarobki pozostały na jednym poziomie, a tymczasem drożyzna w tym okresie wzrosła o blisko 50%! Niechże rząd nie wyjeżdża nam ciągle z chwalbami swej działalności w dziedzinie gospodarczej. Cyfry wykazują coś całkiem przeciwnego.

Czy tylko o kurs sanacyjny chodzi?

Rząd, jak wiadomo, tylko „swojej" prasie udzielił pierwszych informacyj o przerwaniu rokowań pożyczkowych. To widocznie jest najnowsza metoda „cukierka i bata": dla jednych konfiskaty, dla drugich nagroda przynoszona do redakcji przez specjalnie delegowanego urzędnika ministerjalnego. Równocześnie z informacją o przerwaniu rokowań podano też i powód: rząd ze względów finansowych i prestiżowych nie może zgodzić się na proponowany przez Amerykanów kurs emisyjny. Bardzo piękny gest, szczególnie imponujący przy dalszej treści informacji, że rząd wogóle nie ma potrzeby spieszyć się z zaciągnięciem pożyczki, ponieważ jest w stanie przeprowadzić początkowy plan stabilizacyjny z własnych środków.

Pierwsza przyczyna: zbyt niski kurs emisyjny, wydaje nam się tak naciągniętą, że mimo najlepszej woli uwierzenia w komunikaty a raczej informacje rządowe musimy wyrazić wątpliwość, czy ta sprawa rzeczywiście spowodowała przerwanie rokowań. Wczytując się w prasą warszawską, zostaliśmy zaskoczeni następującem doniesieniem „Naszego Przeglądu", który nawiasem mówiąc — ma bliskie stosunki ze sferami giełdowemi. Czytamy tam:

„Według otrzymanych przez nas informacyj ze sfer zbliżonych do konsorcjum amerykańskiego, z którem rząd polski traktuje o pożyczkę amerykańską, umowa o pożyczkę w razie dojścia do skutku, **będzie wymagała ratyfikowania przez ciała ustawodawcze".**

Przypuszczamy, że wedle informacyj udzielonych nam przez naszego korespondenta warszawskiego pp. Fisher i Monnet zasięgali u prawników informacyj, jaki jest stan prawny u nas, tj. jakie czynniki wchodzą w rachubę przy zaciąganiu i zatwierdzaniu pożyczki. Udzielone im informacje nie mogły brzmieć inaczej, jak tylko, że pożyczka musi być zatwierdzona przez ciała ustawodawcze, że rząd nie ma prawa na podstawie pełnomocnictw zaciągnąć pożyczkę w drodze dekretu prezydenta Rzplitej, co zresztą już w lipcu br. zaopinjowała komisja dla kontroli długów państwowych.

Wobec tego położenia prawnego **rząd musi przyjść przed Sejm z przedłożeniem pożyczkowem.** Uchwalenie przez Sejm pożyczki byłoby najjaskrawszem wyrażeniem wotum ufności rządowi, któremu daje się do ręki tak olbrzymią na nasze stosunki sumę. A czy rząd ma pewność, że Sejm a może i Senat wobec obopólnych zaostrzonych stosunków zdecyduje się na gładkie uchwalenie takiego przedłożenia? A co będzie, gdy Sejm się nie zgodzi albo przynajmniej skorzysta z okazji, aby przeprowadzić z rządem porachunek, którego rząd tak troskliwie — przez zamykanie sesji! — unika?

Rozumie się, że nie chcemy przesądzać, czy tak rzeczywiście się stanie, ale w naszych stosunkach nie jest to wykluczone i w każdym razie ten powód — obawa przed Sejmem — wydaje się przemawiającym więcej do przekonania aniżeli powód: różnica poglądów na wysokość kursu emisyjnego.

A teraz druga rzecz: rząd powiada, że narazie może obejść się bez pożyczki. Jakież to są pierwsze stadja planu stabilizacyjnego? Wycofanie znacznej części bilonu i biletów kasowych oraz podwyższenie kapitału zakładowego Banku p[illegible]kiego przez wzięcie w nim — czego dotąd niema — udziału przez rząd. Oba te środki i dalszy: stworzenie rezerwy na pokrycie ewentualnego deficytu budżetowego rząd — jak powiada — m[illegible]e przeprowadzić istniejącemi funduszami, t[illegible]k, że pożyczka na te cele narazie nie jest pilną. Dlaczego więc od trzech kwartałów prowadzi się rokowania i to takie, które już dwukrotnie zakończyły się niepowodzeniem? Przecież i laik zrozumie, że gdyby rząd był przystąpił do rokowań po dokonaniu wstępnych kroków dla przeprowadzenia planu stabilizacyjnego, to pozycja jego byłaby daleko silniejsza i nie byłby potrzebował — może rząd z tem się nie liczy — rozkołysać opinję publiczną przyrzeczeniami i widokami, których spełnienie nie leżało w jego wyłącznej mocy.

Wiadomości polityczne

—o—

NASTROJE WŚRÓD NACJONALISTÓW UKRAIŃSKICH

Na ostatniem posiedzeniu plenarnem Centralnego Komitetu UNDO we Lwowie, odrzucono po dwugodzinnej burzliwej dyskusji wniosek zarządu partyjnego o wykluczenie ze stronnictwa członków partji UNDO, obecnych na raucie u wojewody lwowskiego w dniu otwarcia Targów Wschodnich. W posiedzeniu brali udział przedstawiciele Wołynia z senatorem Czerkawskim na czele. — Ostatnia decyzja władz UNDO uważana jest za charakterystyczny objaw wzrostu nastrojów umiarkowanych wśród ukraińskich nacjonalistów.

TROCKI WYRZUCONY

Komitet wykonawczy Międzynarodówki komunistycznej powziął jednomyślną uchwałę w sprawie wykluczenia Trockiego.

FRANCJA ŻĄDA ODWOŁANIA RAKOWSKIEGO

Rada ministrów upoważniła Brianda do powiadomienia Cziczerina, że Rakowski przedstawia „persona ingrata" oraz żądanie zastąpienia go przez inną osobistość, stwierdzając jednocześnie wolę **niezrywania stosunków z Moskwą.**

PRZED SESJĄ PARLAMENTU WE FRANCJI

W piątek odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na której Briand przedstawił rezultaty obrad genewskich. Minister handlu Bokanowski omawiał stan francusko-amerykańskich rokowań celnych. Poza tem Rada zajmowała się rokowaniami, prowadzonemi z rządem sowieckim, lecz w sprawie tej nie została wydana żadna opinja. Po zakończeniu posiedzenia ministrowie oświadczyli, że prawdopodobnie sesja parlamentarna rozpocznie się 18 października.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty, oraz stałego zaabonowania tego pisma następujących kolegów: **Henryka Purmana, Bronisława Schwertnera, Stanisława Wolakiewicza, Stanisława Wójcika, Czesława Mitanę, Leona Eisnera, Michała Erlicha, Romana Burga, Andrzeja Orta i Różę Markiewiczównę.** **Maksymiljan Statter.**

Wezwany przez tow. Zifera, składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i zapraszam do złożenia takiej samej kwoty tow. **Kalma Wincentego,** ob. **Kaletę Jacentego** i ob. **Stoblerskiego.**

Oramus.

Robotnice i robotnicy fabryki tytoniu w Krakowie składają na fundusz prasowy „Naprzodu" 101 zł. 27 groszy.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ Ś. P. SENATORA MISIOŁKA: Pracownicy fabryki tytoniu 100 zł.

NA OFIARY POWODZI: Rada Zawodowa 100 złotych.

Pamiętajmy o zdrowem pokoleniu klasy robotniczej!

Młodzież robotnicza do robotniczych organizacyj sportowych

W dniu dzisiejszym, kiedy młódź robotnicza całego świata manifestuje uroczyście swą międzynarodową solidarność i dążność ku wyzwoleniu się z pod kapitalistycznych pęt, kiedy mówcy socjalistyczni wszystkich ludów nawoływać będą do wzmocnienia szeregów młodocianych organizacyj robotniczych gwoli tem skuteczniejszego jej przeciwstawienia się atakom reakcji i sfer kapitalistycznych, w dniu tym świątecznym **podnieść się musi również potężny, przekonywujący głos, zagrzewający i wzywający młodzież robotniczą do masowego zasilania kadr robotniczego sportu w Polsce.**

Minęły, zda się już bezpowrotnie, czasy macoszego i lekceważącego traktowania sportu przez rozmaitych doktrynerów, do zamierzchłej przeszłości należy niesprawiedliwy i surowy, bezkrytyczny sąd, wydawany na tych nielicznych entuzjastów socjalistów, którzy pierwsi, zrozumiawszy znaczenie i doniosłość wychowania fizycznego wśród klasy robotniczej, jako czynnika silnie współdziałającego w ogólnym rozwoju ruchu robotniczego — z nieubłaganą konsekwencją i żelazną wolą rzucili początkujące ziarna na urodzajną glebę rozrastania się idei robotniczego sportu.

W ostatnich latach sport robotniczy zyskał na takim rozmachu, iż niebawem nie będzie chyba organizacji socjalist. na świecie, któraby w swoim programie pracy nie uwzględniła potrzeby kształcenia fizycznego proletarjatu, szczególnie w jego podwalinie, t. j. młodzieży.

A że ku temu celowi zdążamy szybkimi krokami, **uczą nas tego olimpjady robotnicze stale wzrastające na sile i zataczające coraz szersze kręgi.**

Dziesiątki tysięcy robotników-sportowców zjeżdża się ze wszystkich krańców kuli ziemskiej, by w otoczeniu pięknej natury, w atmosferze nieskrępowanego ruchu na wolnem powietrzu — zwarłszy się w jedną wszechwładną lawinę ćwiczących — ujawnić żywotność i wiecznie się odradzającą, potęgującą z dnia na dzień tężyznę ducha i siłę fizyczną zorganizowanej braci proletarjackiej.

Zapał i entuzjazm bije z twarzy smukłych, wygimnastykowanych postaci pacholąt robotniczych. Wiarą i nadzieją malują się oblicza tych młodzieńców, szeregowanych karnie w poszczególnych grupach, na barkach których **legł ciężki i odpowiedzialny obowiązek strzeżenia największych dóbr klasy robotniczej, swobody, wolności i braterstwa ludów.** To nie luźna, bezduszna zbieranina mistrzów sportowych świata burżuazyjnego, przemieniająca olimpjady swoje w hazardowe, demoralizujące gonitwy za rekordami, orderami, czy innemi intratnemi nagrodami!

Na olimpjadach robotniczych znajdziecie skoordynowane masy, **powiązane myślą wspólnego dobra, zgalwanizowane łańcuchem światowej, celowej walki przeciwko narzuconemu jej jarzmu kapitalistycznemu, znajdziecie armję zahartowanych twardą szkołą życiową bojowników, żywych i odważnych głosicieli prawdy i sprawiedliwości ludzkiej.** Pochody zaś nasze, zamykające igrzyska sportowe, to nie parady burżuazyjne, obliczone na efekt zewnętrzny, wojskową maskaradę, lub żart karnawałowy, ale **groźne memento, ukrywające w swej głębi zapowiedź gigantycznej, niewyczerpanej siły, zdolnej do najszlachetniejszych porywów i czynów na rzecz wielkiej, dziejowej chwili zmożenia się pracy z kapitałem.**

Maszerujemy spokojnie, miarowym, lecz obliczonym krokiem, naprzód, dumni z misji, jaką nam historja złożyła w udziale, niosąc na ustach niemy wyraz przekleństwa tym, co klasę robotniczą w otchłań nędzy i niedoli społecznej pogrążyli. Maszerujemy, a w dusze nasze i serca wżera się stugłowy **bunt przeciwko wojnom,** nowoczesnym formom mordowania ludzi, **przeciwko wyzyskowi i gwałcicielom swobód robotniczych.**

A kiedy z olimpjad robotniczych powracamy do naszych warsztatów, zakasujemy rękawy i chwytamy młoty i pługi, by pracą codzienną, mrówczą i samodzielną **wykuwać podwaliny nowego gmachu socjalistycznego.** Z nikąd popierani, sami, **własnemi siłami** i środkami budujemy **piękne okazałe domy sportowe, olbrzymie hale gimnastyczne, boiska, baseny pływackie, zakładamy pisma sportowe, bibljoteki, gromadzimy literaturę sportu robotniczego...** Słowem, robotnicy kosztem krwawo zapracowanego grosza, tworzą na oczach drżącej o swój los burżuazji, **pałace sportowe,** zdając sobie doskonale sprawę z tego, że nie tylko magnaci i bogacze mają prawo do zdrowotnych i higienicznych warunków życia, ale że to prawo **również im i ich dzieciom przysługuje.**

Tak, dzieckiem proletarjackiem musimy się zająć i młodzieńcem, póki dusze ich u zarania rozwoju organicznego i umysłowego niezapisaną są jeszcze kartą żywota, a na której pierwsze ślady wiedzy i poznania od nas, socjalistów, pochodzić muszą. Musimy im dać naukę **na prawdzie opartą,** a obliczoną na powolne, ostrożne nastawienie umysłu dziecka, na opanowanie i zrozumienie idei socjalistycznej w jej praktycznem i obrazowem ucieleśnieniu.

Czyli robotnicze stowarzyszenia sportowe nie mogą zasklepiać swej pracy w ramach tylko sportowych, ale w przeciwieństwie do burżuazyjnych zrzeszeń, zająć się muszą ważnym problemem **połączenia sportu z równoczesnem nauczaniem, uświadamianiem i wychowywaniem przyszłego pokolenia.**

Domagając się w dniu dzisiejszym między innemi, zastosowania sześciogodzinnego dnia pracy i zwolnienia młodzieży od wyczerpującego ją zarobkowania na chleb codzienny, czynić to musimy w przeświadczeniu, że zdobywszy dla niej nieco wolności, zużytkujemy ją **w kierunku dostarczenia młodzieży rozrywek sportowych i strawy duchowej.**

Nie wolno nam, pod żadnym pozorem bowiem, pozwolić na to, by młodzież po ukończeniu pracy, nie wiedząc, co czynić z wolnemi godzinami, trawiła je na zabawach ulicznych, na grze w karty, czy też ulegała innym zgubnym wpływom i nałogom. **Tutaj konieczną okazuje się natychmiastowa, energiczna interwencja i szeroka inicjatywa organizacyj robotniczych, zarówno sportowych, jak i TUR-owych.** Stąd też wypływa nieodzowność bezwzględna uzgodnienia pracy TUR z robotniczemi stowarzyszeniami sportowemi. Role i zadania obu organizacyj muszą być starannie podzielone, a program pracy poważnie przemyślany i rozłożony na etapową realizację. — **Wszystkie związki zawodowe i władze partyjne należy wciągnąć do akcji organizacyjnej.** Przy każdym związku musi działać sekcja młodocianych na zasadzie dyrektyw i wskazówek ustalonych przez TUR.

Należy tworzyć **kluby dzielnicowe i fabryczne** pod ścisłym nadzorem obu instytucyj. Jeżeli się to nie da, wówczas trzeba się uciec do kumulacji kilku pobliskich dzielnic lub fabryk, względnie zakładać nowe kluby. W każdym jednak razie należy wyławiać robotników, grających w klubach nierobotniczych i zmuszać ich do zasilania barw robotniczych. **Na tem polu musi działać przymus partyjny i dyscyplina organizacyjna.**

Trudno atoli w szczupłych ramach omówić wyczerpująco plan organizacyjny. Kwestja ta znajdzie niewątpliwie silny oddźwięk na kongresie ZRSS.

Dzisiaj pragniemy ożywić opinję socjalistyczną, skierować ją na tory większego zainteresowania się sportem robotniczym, który w Polsce pozostaje daleko w tyle za tem, co na tym terenie zdziałała zagranica. Chcemy w dniu dzisiejszym zwrócić uwagę wszystkich czynników partyjnych i zawodowych na ważkość i znaczenie problemu odrodzenia fizycznego proletarjatu, **chcemy rozniecić pochodnię propagandy żywego i głośnego wołania: pamiętajcie o zdrowiu i tężyźnie młodego pokolenia, dbajcie o przyszłość socjalistyczną, młodzież naszą, opiekujcie się nią i wskazujcie jej drogę prawego i pożytecznego żywota.** Drugiem wołaniem naszem, to hasło organizacyj dyscypliny i posłuszeństwa: — **Robotnicy i robotnice, wszyscy do szeregów socjalistycznej armji pokoju, wszyscy do robotniczych klubów sportowych! Twórzmy placówki! Organizujmy młodzież! Budujmy zdrowe jutro proletarjatu!**

Niech żyje braterstwo międzynarodowej broni proletarjackiej!

Niech żyje socjalizm!

Maksymiljan Statter.

Jeszcze węgierska sensacja

Sprawa ogłoszonej przez „Magyarsag" noty rządu francuskiego do rządu węgierskiego o pomoc dla Polski w wojnie z bolszewikami w 1920 roku stanowi ciągle przedmiot roztrząsań w prasie stolic europejskich. Przedewszystkiem jaki cel ma ogłoszenie rzeczy z przed 7 lat, która już dawno przestała być aktualną? Odpowiadają na to, że celem jest robienie trudności obecnemu rządowi hr. Bethlena, co ma wyniknąć z faktu, że „Magyarsag" zajmuje wobec tego rządu stanowisko opozycyjne. Wprawdzie Bethlen w 1920 r. nie stał jeszcze na czele rządu, ale był już wtedy wpływowym politykiem i ówczesny rząd Simony-Samadama jak i późniejszy hr. Telekyi'ego bez jego porady nic nie robił.

Jaki jednak sens mogła mieć nota, wzywająca Węgry do dania Polsce pomocy za cenę przekreślenia postanowień — wówczas jeszcze niepodpisanego — traktatu w Trianon? Nota Paleologue'a datowana jest z kwietnia 1920, a w owym czasie Polska nie była jeszcze tak zagrożona, aby potrzebowała pomocy Węgier i to za ofiarowaną im cenę. Jedynem wytłómaczeniem tej noty może być następujący stan rzeczy: Paleologue, zanim został sekretarzem generalnym ministerstwa spraw zagranicznych, był ambasadorem francuskim w Petersburgu. On był tym, który skłonił Mikołaja II i jego ministra Sazonowa do rozpoczęcia w 1914 r. wojny, a zwycięstwo rewolucji bolszewickiej i wycofanie się wskutek tego od udziału w wojnie uważał za swą osobistą klęskę.

Zostawszy wszechpotężnym sekretarzem generalnym ministerstwa — ministrowie się zmieniają, ale sekretarz jest stałą instytucją — uważał się za powołanego do utworzenia w Europie koalicji antybolszewickiej i szukał dla niej udziałowców. Nie pominął też i Węgier, mimo że w tym właśnie czasie w Trianon krajano je na części za zgodą także rządu francuskiego. Paleologue w nocie swej przekreślił postanowienia tego traktatu, przekreślił zasadę Wilsona o samostanowieniu narodów, chciał dla swej idei poświęcić Czechosłowację, Rumunję i Jugosławję — wszystko pod pozorem pomocy dla Polski.

Na szczęście późniejszy rozwój wypadków przekreślił jego pomysły. Polska i bez pomocy węgierskiej uporała się z najazdem bolszewickim, Paleologue zaś, gdy machinacje jego wyszły na jaw, wyleciał z ministerstwa. Teraz odgrzebuje się tę sprawę, z której państwa z Francją sprzymierzone mogą wyciągnąć naukę, że był czas, kiedy chciano je bezwzględnie poświęcić dla chimery.

Sugestja 60 miljonów

Dokoła stosunków francusko-rosyjskich. — Zwrot w sprawie Rakowskiego

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Paryż, 18 września.

Ostatnich parę tygodni żył Paryż pod wrażeniem gwałtownej kampanji antysowieckiej, zapoczątkowanej przez „Matin", a podjętej zgodnie przez całą prasę burżuazyjną. Punktem wyjścia całej sprawy było, jak wiadomo, podpisanie przez ambasadora rosyjskiego w Paryżu, p. Rakowskiego, głośnego manifestu międzynarodówki komunistycznej, przypominającego proletarjatowi światowemu jego rewolucyjne „obowiązki". Dokument ten został wyzyskany przez nacjonalistyczne koła francuskie w kierunku wzmocnienia nagonki antysowieckiej, miał bowiem być dowodem, że ambasador sowiecki w Paryżu jest nie tyle przedstawicielem państwa rosyjskiego, ile — trzeciej Międzynarodówki.

W ten sposób sprawa zrazu osobista przemieniła się w sprawę zasadniczą. Chodziło już nie tylko o **Rakowskiego, ale o zerwanie stosunków dyplomatycznych z sowietami.**

Prowadzona z wielkim rozmachem krucjata antysowiecka przeoczyła jednak w „świętem oburzeniu" jeden ważny w stosunkach francusko-sowieckich moment natury finansowej, mianowicie — **sprawę papierów rosyjskich, będących w posiadaniu francuskich rentjerów.**

Papiery te, w chwili obecnej prawie zupełnie bezwartościowe, stanowią przedmiot nieustannej troski francuskiej burżuazji. Rokowania o ich uznanie przez rząd sowiecki toczą się od kilku lat i stanowią bodaj że jedyny dzisiaj „uczuciowy" łącznik pomiędzy kapitalistyczną Francją a komunistyczną Rosją. Także w ostatniej aferze papiery te, czyli innemi słowy **sprawa długów rosyjskich**, odegrały pierwszorzędną rolę.

Pierwszy przypomniał „drugą stronę medalu" senator de Monzie, przewodniczący komisji długów rosyjskich. W wywiadzie, udzielonym dziennikowi „l'Avenir" powiedział p. Monzie dosłownie:

„Niema co rzeczy obwijać w bawełnę. Idzie tu nie o Rakowskiego, ale o zerwanie stosunków z sowietami. Nie moją jest rzeczą krytykować stanowisko rządu, ale muszę zauważyć, że rząd Mussoliniego okazał spokojniejsze nerwy i nie myśli wcale żądać odwołania Kamieniewa z Rzymu, chociaż i on podpisał odezwę trzeciej Międzynarodówki". W dalszym ciągu dał p. Monzie wyraźnie do zrozumienia, że zerwanie stosunków z sowietami, to **ostateczne wyrzeczenie się błogiej nadziei, że przecież kupony rosyjskie będzie można zamienić na franki...**

To poskutkowało. Ani spokojne i rzeczowe wywody tow. Leona Bluma, który w „Populaire" wskazywał od pierwszego dnia nagonki antysowieckiej na całą jej niedorzeczność, ani pełne gromów artykuły komunistycznej „l'Humanite", ani umiarkowana ocena sytuacji przez „l'Oeuvre" **nie zdobyły takiego sukcesu, jak krótka wzmianka — o rosyjskiej dywidendzie...**

Mistrzem w zjednywaniu serc burżuazyjnych okazał się także zastępca komisarza ludowego ZRSS dla spraw zagranicznych, p. Litwinow. Na parę godzin przed decydującem posiedzeniem francuskiej rady ministrów ukazał się bowiem jego wywiad, omawiający właśnie — **sprawę długów rosyjskich...**

— Zapewniano nas niedawno ze strony francuskiej — mówił z czarującym uśmiechem p. Litwinow — że jedynym kamieniem na drodze do zupełnego wyrównania stosunków rosyjsko-francuskich jest sprawa długów rosyjskich. **Ale właśnie udało nam się znaleźć wyjście zadawalające obie strony przez wypracowanie schematu płatności rocznych w wysokości 60 miljonów franków złotych"...**

W parę godzin po opublikowaniu tego wywiadu rada ministrów, obradująca pod przewodnictwem prezydenta Republiki, opublikowała komunikat, w którym **niema już ani słowa** o zapowiadaniem buńczucznie przez „Matin'y" i „Figara" **żądaniu odwołania Rakowskiego. Wręcz przeciwnie — mowa jest o przygotowaniach do paktu o nieagresji z Rosją...**

Taka jest sugestja — 60 miljonów złotych franków...

Wiesław Wohnout.

Co może zdziałać wyrok sędziów, nie poddających się szowinizmowi

W Konstantynopolu rozegrała się niedawno tragiczna scena na tle erotycznem, która głęboko wstrząsnęła stosunkami turecko-żydowskiemi. Nie jaki Osman-bej, człowiek liczący już czterdzieści kilka lat, syn byłego ministra za czasów sułtańskich i sam w latach młodszych pełniący funkcje attache marynarki przy poselstwie tureckiem w Londynie, rozkochał się nazabój w młodej biuralistce żydowskiej, p. Elzie Niego, którą przypadkowo poznał na parowcu i zaczął ją prześladować swoją miłością. Początkowo te umizgi bawiły ją, ale później zaczęła unikać natarczywego turka. Wreszcie nastąpiły zaręczyny z młodym współwyznawcą. Ten fakt wytrącił Osmana zupełnie z równowagi. Zaczął on napastować rywala i grozić pannie. Pociągnęło to dlań przykre następstwa: skargę sądową i 15-dniowy areszt. Nie ostudziło to jednak jego namiętności. Przygotował on zasadzkę, ażeby uprowadzić Elzę; w tym celu wynajął automobil i dwóch nie lękających się kary awanturników, którzy mieli czatować na jej wyjście z biura. Przygotowania te jednak zostały dostrzeżone i plan się nie udał. Dla ostrożności Elzę odprowadzały z biura do domu dwie koleżanki. Mimo to Osman, doprowadzony do szału, napadł na nią w dzielnicy żydowskiej i sztyletem zadał jej cios w szyję, przecinając tętnicę, a następnie, gdy padła, jeszcze w rozbestwieniu kilkakrotnie ugodził ją ostrzem w brzuch. Po tem morderstwie nie próbował ucieczki, lecz ze spazmatycznym płaczem rzucił się na ziemię obok ciała zamordowanej. Policji z trudem udało się wyrwać go z rąk świadków tej krwawej sceny, którzy go chcieli zlynczować na miejscu.

Następstwa tego mordu na tle erotycznem przybrały charakter — polityczny. Masy żydowskie w tych krajach, gdzie przechowały się jakieś pozostałości ghetta, mają skłonność każdą krzywdę, doznaną przez jednostkę żydowską, przenosić na grunt wyznaniowo-rasowy. I w tym wypadku, chociaż nienawiść rasowa, ani zapamiętałość wyznaniowa nie były pobudką strasznej zbrodni urządzono pogrzeb manifestacyjny. Młodzież żydowska próbowała wstrzymać ruch tramwajowy i automobilowy na ulicach któremi przeciągał kondukt żałobny i na tem tle wdała się w zatargi z policją. Znaleźli się świadkowie, którzy twierdzili, jakoby przytem miały padać okrzyki obelżywe dla Turków. Tu znów trafiła kosa na kamień.

Turcy, których państwo zostało, okrojone dotkliwie po wojnie światowej, przechodzą — obok rzucenia się w wir różnych reform — gorączkę nacjonalistyczną. Prasa turecka wystąpiła z gwałtownemi artykułami przeciwko żydowskiemu zuchwalstwu. Nadto zaczęło się wypominanie żydom, że podczas gdy we Francji, Niemczech, czy Włoszech nie różnią się oni pod względem mowy i kultury od otoczenia — to w Turcji używają nadal gwary hiszpańskiej, przyniesionej z obczyzny, nie będącej nawet wyrazem ich własnej rasy, lecz ich stronienia od tureczczyzny. Koniec końców z całej tej gorączkowej atmosfery powstały ekscesy antyżydowskie w Smyrnie i Angorze.

Atmosfera ta jednak nie udzieliła się sądowi, który miał rozstrzygać sprawę grupy aresztowanych na pogrzebie żydów — sąd wyniósł wyrok uniewinniający oskarżonych — widocznie w uznaniu braku dostatecznych dowodów winy.

A rezultat? Przytoczymy tu w dosłownem brzmieniu depeszę korespondenta paryskiego „Le Temps" w tej sprawie:

> Wyrok uniewinniający żydów, aresztowanych podczas pogrzebu Elzy Niego został przyjęty z żywem zadowoleniem przez gminę izraelicką. Odczytywanie wyroku witano oklaskami i okrzykami: Niech żyje sprawiedliwość turecka! Niech żyje republika! podczas gdy uwolnieni podsądni całowali się z krewnymi i przyjaciółmi. Proces był wielkiego znaczenia dla przyszłości rasy żydowskiej w Turcji. Toteż całe społeczeństwo żydowskie oczekiwało z niepokojem werdyktu trybunału. Proces znajdzie prawdopodobnie głęboki oddźwięk w stosunkach turecko-żydowskich. Jego głównym efektem będzie przyspieszenie turkizacji żydów i dziś już donoszą o utworzeniu się komitetu dla rozpowszechniania języka tureckiego w społeczeństwie żydowskiem".

Słowem, sąd wniósł rożdżkę oliwną tam, gdzie mógł był, podległszy nastrojom, dolać oliwy do ognia.

KOMITET ORKIESTRY ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE
urządza w niedzielę 9 października o godz. 11 przedpoł. w sali Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego

V. PORANEK MUZYCZNY

z łaskawym współudziałem Chóru i Artystycznego Zespołu salonowego S. O. R. (Sympatyków Orkiestry Robotniczej) tudzież Baletu Teatru „Nowości" w Krakowie

PROGRAM:

CZĘŚĆ I.

1. NOSKOWSKI: „W białym dworku" polonez
wykona **Zespół salonowy S.O.R.**

2. a) BETHOVEN: Jubilate
b) SAINT-SAENS: Serenada zimowa
c) WALEWSKI: Serenada
wykona **Chór S. O. R.**

3. Fantazja na tle motywów z opery „Traviata"
wykona na flecie **J. Skawiński** — Akompanjament fortep. **P. Mastella**

4. a) WAGNER: Uwertura z opery „Rienzi"
b) BRAHMS: V. taniec węgierski
c) IRADIER: La paloma. — Meksykańska pieśń ludowa
wykona **Orkiestra Robotnicza** — pod kierown. kapelm. **W. Karasia**

CZĘŚĆ II.

5. a) W. KARAŚ: „Wisła" uwertura
b) PADEREWSKI: Menuet
wykona **Orkiestra Robotnicza**

6. „SZOPENIANA" — fantazja na tle utworów Szopena
wykona **Zespół salonowy S.O.R.** solo skrzypcowe odegra **A. Opoczyński**

7. a) LIPSKI: Piosenka
b) NOWOWIEJSKI: Pieśń górnośląska
c) MASZYŃSKI: Serenada japońska
d) GALL: Dwie pieśni ludowe
wykona **Chór S. O. R.**

8. MAZUR i KRAKOWIAK — wykona **balet Teatru „Nowości"**: baletmistrz **W. Morawski, R. Górecka i Corps de balet** z 12 osób

Ceny miejsc wraz z garderobą: Zł. 1·70, 1·50, 1·20, 1·—, 0·80, 0·70, 0·60. — Loże po Zł. 7 i 6.

Bilety wcześniej do nabycia u p. J. Dużyka (Kasa Chorych w Krakowie) od godz. 8—2 w południe i w Domu Robotniczym w Podgórzu od godz. 6—9 wieczór, zaś w dniu Poranku przy kasie teatralnej.

UWAGA: Początek punktualnie o godzinie 11 przedpoł. Z chwilą podniesienia kurtyny wstęp na widownię bezwarunkowo wzbroniony.

Znów nieszczęśliwy wypadek w warzelni soli w Wieliczce

Dnia 29 września b. r. zaszedł znów nieszczęśliwy wypadek w warzelni soli w Wieliczce, który omal że śmiercią nie przypłacił robotnik Franciszek Wojnarowski.

Krytycznego dnia o godz. 5 nad ranem, prawie z końcem nocnej zmiany, pękła momentalnie tak zwana „wirówka", która gdy jest w ruchu robi na minutę około 900 obrotów, a która służy do osuszania wygotowanej soli. Wirówka okaleczyła nie szczęśliwemu robotnikowi obie nogi i plecy.

Gdy zawiadomiono o wypadku kierownika Skórkijego, tenże w bezczelny sposób oświadczył, że nie pójdzie na miejsce wypadku, „aż się wyśpi".

Całą winę tego wypadku przypisujemy p. Skórkijemu, który nie ma — jak się to mówi — zielonego pojęcia o technice warzelni soli. Na kilka dni przed wypadkiem, zwrócił się z ostrzeżeniem do p. Skórkijego ślusarz Piotr Szwench, który od 19 lat pracuje jako monter „wirówek" i oświadczył p. Skórkijemu, że wirówka, która pękła jest słaba i niezdatna do ruchu, a może w kilku dniach spowodować katastrofę. P. Skórkij oświadczył na to, że wirówka ta może być w ruchu kilka lat.

Pan Skórkij nie da sobie wyperswadować kwalifikowanym i praktycznym robotnikom, że nie zna się w zupełności na swym zawodzie i jest na wszelkie perswazje uparty, jak kozioł.

Ponieważ to już nie pierwszy wypadek z temi wirówkami za p. Skórkijego, Skórkij winien ponieść odpowiedzialność sądowo-karną.

P. Skórkij jako nieuk, który pisać dobrze nie umie i który już niejeden wypadek spowodował, nie może nadal pełnić funkcyj werkmistrza. A przedewszystkiem starostwo górnicze w Krakowie, które ma nadzór nad przedsiębiorstwami państwowemi, winno się zająć wypadkami na warzelni soli w Wieliczce, a pan Skórkij powinien być poddany egzaminowaniu. To trudno, jeżeli kto jest nieukiem, niech nie zajmuje stanowiska, które się należy człowiekowi z wykształceniem i kwalifikacjami.

Z życiem ludzkiem nie można w tak lekkomyślny sposób postępować, jak postępuje Skórkij. P. dyr. Bukowski niech sobie umieści Skórkijego na innem stanowisku, aby nie powodował więcej nieszczęśliwych wypadków!

W końcu pragniemy nadmienić o postąpieniu z skaleczonym robotnikiem. Obsługa przez p. dra Molknera zasługuje na krytykę. Robotnik po opatrunku mdlał, a p. doktor mówił, że jest „słabej natury"! Zamiast polecić zanieść nieszczęśliwego Wojnarowskiego do jednej z kancelaryj, polecił go dać do maszyny pomiędzy różne smrody gdzie bezprzytomny leżał do godziny 7 rano, przykryty staremi hadrami, pomimo, iż na warzelni jest kilka koców. Następnie polecono zabrać nieszczęśliwego na stary wózek, natomiast pan Skórkij jeździ z paniami po Sierczy w powozie.

Zarząd salinarny powinien się rumienić ze wstydu!...

Doroczna konferencja okręgowa PPS w Tarnowie

W niedzielę 18 września, o godzinie 10'30 przedpołudniem rozpoczęła się w sali Domu Robotniczego w Tarnowie doroczna konferencja okręgowa PPS okręgu wyborczego nr. 45.

Licznie obesłaną konferencję zagaił tow. prof. Kasper Ciołkosz, przyczem wygłosił wspomnienie pośmiertne o ś. p. tow. Dr. Hołubowiczu w Dąbrowie, wielce zasłużonym członku partji od dziesiątek lat, członku egzekutywy OKR. Przemówienia wysłuchali delegaci, stojąc.

Konferencja wybrała przewodniczącym tow. K. Ciołkosza, zastępcą tow. Żarka, sekretarzem tow. J. Stanka.

Tow. dr. Szumski wygłosił obszerny referat o światowej sytuacji gospodarczej, poczem nakreślił obraz sytuacji gospodarczej Polski i zanalizował politykę gospodarczą obecnego rządu. Referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. Adam Ciołkosz, który bezpośrednio potem przystąpił do zreferowania spraw organizacyjnych, kładąc nacisk przedewszystkiem na związki zawodowe, dalej, omawiając plan pracy agitacyjnej i organizacyjnej PPS w okręgu i sprawę prasy partyjnej.

O godzinie 2 popołudniu przystąpiono do dyskusji. Zabierali głos tow. Petryla z Grybowa, Kornik z Dąbrowy, Stelmach z Brzeska, Rybczyk z Glinika Marjampolskiego, K. Ciołkosz i Żarek z Tarnowa, Kurek z Łukanowic, Radzik z Tarnowa i obaj referenci. Dyskusja uwypukliła wszystkie niedomagania i braki pracy partyjnej, ale też udowodniła, że postępy w tej pracy są oczywiste.

Jednomyślnie uchwalono przedłożone przez referentów rezolucje: polityczną i organizacyjną, — nadto rezolucję tow. Kornika w sprawie „Naprzodu". Również uchwalono wniosek tow. Kornika, zobowiązujący wszystkie komitety PPS w okręgu do abonowania dwóch egzemplarzy „Naprzodu".

Po krótkiem sprawozdaniu tow. Żarka z działalności OKR, jednomyślnie uchwalono absolutorjum dla ustępującego OKR. Następnie, po wysłuchaniu sprawozdania komisji-matki, wybrano nowy skład OKR, komisji rewizyjnej i sądu partyjnego. Przewodniczącym egzekutywy OKR wybrano ponownie tow. Kaspra Ciołkosza. W nowym OKR reprezentowani są najwybitniejsi towarzysze z dziesięciu placówek partyjnych w okręgu.

Około godziny 5 popołudniu, po sześciogodzinnych obradach, zamknięto konferencję, która całkowicie odpowiedziała swym zadaniom.

Uchwalone rezolucje mają następujące brzmienie:

Rezolucja polityczna

1) Konferencja stwierdza swe niezłomne zaufanie do władz naczelnych PPS i solidaryzuje się z niemi całkowicie.

2) Konferencja stwierdza, że polityka obecnego rządu idzie po linji interesów warstw obszarniczych i kapitalistycznych, wtrącając klasę pracującą miast i wsi w coraz większą nędzę. Konferencja stwierdza rosnące dążności dyktatorsko-faszystowskie obecnego rządu i nawołuje klasę robotniczą do energicznej obrony demokracji i ustroju republikańskiego, jako najpewniejszej drogi do Socjalizmu.

3) Konferencja wzywa wszystkie organizacje do energicznej walki ze stronnictwem „Piasta" i katolicko-ludowem, które stanowią główną podporę reakcji w tutejszym okręgu. Zarazem Konferencja poleca zwrócić baczną uwagę na działalność grup rządowych, które pod płaszczykiem haseł demokratycznych torują drogę reakcji faszystowskiej. Konferencja zwraca również uwagę na agitację komunistyczną, która rozbijając solidarność klasy pracującej, idzie na rękę zamiarom reakcji.

4) Konferencja wzywa wszystkich robotników i chłopów do organizowania się w szeregach Polskiej Partji Socjalistycznej, celem skupienia wszystkich sił walczących o wyzwolenie klasy pracującej, pod jednym sztandarem czerwonym. Konferencja poleca wszystkim organizacjom i członkom partji podjąć walne przygotowania do kampanji wyborczej, która musi dać wynik pomyślny dla sprawy socjalistycznej.

Rezolucja w sprawie prasy

Konferencja wzywa wszystkich członków partji do wytężonej akcji na rzecz prasy partyjnej, w szczególności „Naprzodu", jedynego w Małopolsce Zachodniej dziennika, broniącego interesów mas pracujących.

Rezolucja organizacyjna

1) Konferencja z całą stanowczością wyraża pogląd, że każdy robotnik zatrudniony w przemyśle, handlu, komunikacji lub na roli powinien być zorganizowany w klasowym związku zawodowym, jako organizacji stanowiącej najpewniejszą ostoję praw robotniczych.

2) Konferencja stwierdza, że wszystkie organizacje zawodowe powinny należeć do Związków centralnych swego zawodu, jak również, że w miejscowościach, gdzie istnieje kilka grup zawodowych — powinny łączyć się w Radę Związków Zawodowych, która obejmuje kierownictwo wszystkich akcyj ekonomicznych klasy robotniczej.

3) Konferencja nakłada na wszystkich członków partji obowiązek należenia do organizacyj zawodowych i działania w tym duchu, by Związek Zawodowy i organizacja partyjna stały z sobą w ścisłym związku ideowym.

4) Konferencja nakłada na organizacje obowiązek walki ze związkami zawodowemi t. zw. „chrześcijańskiemi", jak i Czumy, oraz uświadamiania wszystkich robotników o istotnej, zdradzieckiej roli tych związków.

Prezydent Rzeczypospolitej Dr Mościcki w Krakowie

(Drugi dzień pobytu)

Kraków, 2 października.

ZWIEDZANIE ZABYTKÓW KRAKOWA

Wczoraj, w drugim dniu pobytu w Krakowie, Prezydent Rzeczypospolitej, o godzinie 9'30 rano udał się wraz ze świtą z rezydencji swojej na Zamku królewskim na Wawelu do Katedry wawelskiej, gdzie **zwiedził groby królewskie, skarbiec, groby Mickiewicza i Słowackiego i kaplicę** [...]mun[...]towska. **Z Wawelu udał się Pan Prezy**[...] [...]ścicki **do kościoła Marjackiego, interesując się bardzo kwestją odnowienia tej świątyni.**

W ZBORZE EWANGELICKIM

Następnie wraz z całym orszakiem Pan Prezydent zajechał przed Zbór ewangelicki przy ulicy Grodzkiej. Tu przed wrotami świątyni powitali Prezydenta Dra Mościckiego pastorzy i wprowadzili go przed ołtarz. Tam **pastor przemówił do Dostojnego Gościa**, zaznaczając, że Polska miała tradycje tolerancji religijnej i dzięki temu, wydała w przeszłości mężów, którzy są chlubą narodu polskiego. Tolerancja ta i teraz daje rozwijać się i tym, którzy wyznają wiarę ewangelicką, a są wiernymi synami ojczyzny.

Po odegraniu na chórze hymnu państwowego i odśpiewaniu przez obecnych „Boże coś Polskę", Prezydent Dr. Mościcki ze świtą odjechał na Skałkę.

NA SKAŁCE

zwiedził Prezydent kościół OO. Paulinów, oraz groby zasłużonych.

NA KAZIMIERZU

Dzielnica żydowska „Kazimierz" przybrała na przyjęcie Prezydenta Rzeczypospolitej odświętny wygląd. Wszystkie domy bez wyjątku udekorowane były flagami o barwach państwowych i miejskich W każdem oknie ozdobionem chorągiewkami i makatami, oraz czasem cennemi gobelinami, widniały portrety Prezydenta Dra Mościckiego, oraz „Orzeł Polski". W ulicach Józefa i Szerokiej, **którędy orszak przejeżdżał do Starej Bożnicy Kazimierzowskiej, całe frontony domów od parteru, aż po dach ozdobiono i przystrojono zielenią**. Tam mieszka najuboższa ludność żydowska i ona czem mogła, czasem kapami tylko i serwetami ustroiła okna na powitanie Głowy Państwa. Wzdłuż ulic, któremi przejeżdżał Prezydent ze świtą, ustawiły się nieprzeliczone tłumy żydów.

PRZED BOŻNICĄ KAZIMIERZOWSKĄ

ustawiono baldachim, pod którym zajął miejsce **rabin Józef Kornitzer z sześcioma członkami kollegium rabinowskiego i Radą** wyznaniową żydowską z prezesem **Drem R. Landauem** na czele.

Członkowie kollegjum, ubrani w kosztowne starożytne stroje, trzymali rodały.

Po godzinie 11 rano długo niemilknące okrzyki „Niech żyje!" oznajmiły, że Prezydent Rzeczypospolitej jedzie. Za chwilę po kwiatach, rzucanych w olbrzymiej ilości z okien kamienic i ze szpaleru wjechał samochód z Panem Prezydentem przed bożnicę. Pan Prezydent stanął przed baldachimem i tu prezes gminy izraelickiej **dr. Rafał Landau** wygłosił przemówienie, które zakończył okrzykiem: „Najjaśniejsza Rzeczpospolita i Jej Prezydent niech żyją"!

Zebrani powtórzyli ten okrzyk.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO RABINA DLA POLSKI I PREZYDENTA

Następnie rabin Kornitzer, odprawił modły przed Prezydentem, a **zakończył je błogosławieństwem „dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Prezydenta dr. Mościckiego"**.

Po w[...]mówieniu tych słów **wzruszony rabin pod niósł rękę nad czołem Prezydenta Rzeczypospolitej**. Następnie wszedł Prezydent wraz ze świtą do starożytnej świątyni żydowskiej, której mury pamiętają jeszcze XIV wiek.

Po świątyni, ozdobionej bogato bezcennemi makatami, oprowadzał i udzielał objaśnień dr. Dobrzycki. Wśród niemilknących okrzyków na cześć Prezydenta, odjechał cały orszak ul. Józefa, Krakowską, Stradomiem na Wawel.

Po krótkim odpoczynku udał się Prezydent na Błonia.

NA BŁONIACH

Mimo deszczu Błonia krakowskie zaległy tłumy publiczności, a wzdłuż Alei 3 Maja ustawiły się w podwójnych szpalerach tysiączne rzesze dzieci wszystkich szkół krakowskich. W głębi Błoń stanęła łańcuchem załoga krakowska.

W OLEANDRACH

Przed godz. 12 w południe nadjechał przed Oleandry, pamiętne wymarszem kadrówki Legjonów w dniu 6 sierpnia 1914, Prezydent Rzeczypospolitej ze świtą. Ustawieni w szeregach b. Legioniści, Strzelcy i Inwalidzi, oraz niezliczone rzesze publiczności, powitali głowę państwa entuzjastycznemi okrzykami, obrzucając Dostojnego Gościa pękami kwiecia.

Gdy stanął Prezydent na placu okolonym słupami i festonami, przemówił prof. **Pochmarski**.

Po tem przemówieniu legjoniści i strzelcy wręczyli Prezydentowi Mościckiemu, **Symboliczny Krzyż Legjonów**. Po odegraniu przez orkiestrę „Pierwszej Brygady" ofiarował Prezydentowi Franciszek Galica, góral z Kuźnic antyczną ciupagę góralską. Krótkie przemówienie zakończył Galica słowami, **żeby gruby koniec ciupagi użył na wroga, a cieńszy na „naszych"**. Prezydent śmiejąc się odpowiedział: **„No, jak zajdzie tego potrzeba, to skorzystam z tych rad"**.

HOŁD DZIECI

Z Oleandrów, mimo deszczu, ruszył Pan Prezydent piechotą udając się do ustawionych szeregów młodzieży szkolnej wzdłuż Alei 3 Maja. Młodzież wśród wiwatów, obrzuciła Pana Prezydenta kwieciem; orkiestry gimnazjalne odegrały hymn państwowy, a sztandary pochyliły się przed Głową Państwa. Dwoje dzieci ubrane po krakowsku oddeklamowało przed Prezydentem okolicznościowe wierszyki.

REWJA

Po odebraniu hołdu od młodzieży, Prezydent Rzeczypospolitej wsiadł do powozu wraz z gen. Wróblewskim i przejechał przed frontem oddziałów garnizonu krakowskiego, przy dźwiękach hymnu państwowego, odegranego przez poszczególne orkiestry wojskowe.

Po przeglądzie wojska podjechał powóz z Prezydentem przed trybunę ustawioną przy „Parku Juwenji", a wysiadłszy z powozu stanął na trybunie. No podwyższeniu za Panem Prezydentem ustawili się przedstawiciele wszystkich władz państwowych, duchowieństwo, konsulowie obcych państw i generalicja.

Przed trybuną przeciągnęły oddziały piechoty, ciężka artylerja, dalej w galopie przejechały oddziały konnicy, lekka artylerja, oraz oddział pancernych samochodów. Następnie pod wodzą sławnego powieściopisarza, Wacła Sieroszewskiego, **ubranego w mundur oficera Legjonów i olbrzymią czapkę ułańską na głowie**, siedzącego na pysznym kasztanie, defilowały oddziały Strzelca, oddział Strzelca podhalańskiego, w strojach góralskich, dalej dzielne oddziały przysposobienia wojskowego w ilości 860 uczniów szkół średnich i akademików, oraz dziarski hufiec szkolny.

Defilada wywoływała co chwilę burzę oklasków, za dzielną postawę żołnierzy, oraz młodzieży z oddziałów przysposobienia wojskowego.

Z Błoń Prezydent udał się na

ŚNIADANIE W TOWARZYSTWIE STRZELECKIEM

wydane przez mieszczaństwo krakowskie. U wejścia do Strzelnicy powitał go jej sędziwy gospodarz p. Fenz. Przed śniadaniem Prezydent na strzelnicy oddał strzał honorowy i zapisał się w księdze pamiątkowej Towarzystwa. Podczas uczty **przemówił prezes Towarzystwa Strzeleckiego dr. Schneider.**

O godz. 5 popoł. nastąpiło uroczyste powitanie Prezydenta

W IZBIE RĘKODZIELNICZEJ

„Na Kotłowem" zebrały się cechy krakowskie z insygnjami w wielkiej sali, gdzie do Prezydenta Rzeczypospolitej przemówił Prezes Izby rękodzielniczej r. m. **Kosobudzki.**

Następnie Prezydent udał się na

UROCZYSTE POWITANIE W IZBIE HANDLOWEJ

W wielkiej sali zasiedli radni Izby handlowej z **prezydentem Epsteinem**, który w dłuższem przemówieniu powitał Prezydenta Państwa, kończąc swą mowę okrzykiem: „Niech żyje Prezydent Mościcki".

RAUT NA ZAMKU KRÓLEWSKIM

Na zamku Wawelskim komnaty rzęsiście oświetlone. Ruch, gwarno, podworzec arkadowy dudni od pojazdów i samochodów. Zjeżdżają goście zaproszeni przez Prezydenta Państwa na raut. Zapełniają się komnaty II piętra, sala poselska i boczne. Rzęsiście oświetlone światłem elektrycznem, stare komnaty robią potężne wrażenie. Prezydent wita gości i rozmawia z nimi. Przesunęło się przez sale zamkowe około 1.000 osób różnych stanów i dopiero około północy opustoszał zamek, został tylko Prezydent Rzeczypospolitej, który spędzi w nich ostatnią noc przed wyjazdem z Krakowa. Odjazd nastąpi dziś w niedzielę o godz. 8.30

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Maleństwo", wieczór: „Koniec mistres Cheyney".
Poniedziałek: „Balladyna" (przedstawienie szkolne o godz. 4 popoł.).
Wtorek: „Koniec Mistres Cheyney".

OPERETKA „NOWOŚCI"

Niedziela popoł.: „Król kawy"; wieczór: „Król kawy".
Poniedziałek: „Król kawy".

KINOTEATRY

Bagatela: „Hotel Imperial".
Corso: „Królowa puszczy".
Nowości: „Hotel Imperial".
Promień: „Tajemnica nocy balowej".
Sztuka: „Szalona Lola".
Uciecha: „Noc poślubna".
Wanda: „Strąciły go w przepaść kobiety..."
Warszawa: „Bohater dzikiej Kanady".

RADJO

Niedziela 2 października

Kraków (422 m.). 12.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny i sygnał czasu. 12.15: Transmisja z Warszawy. 14.30: Dr. Kazimierz Rouppert, prof. Uniwersytetu Jag.: „O chorobach ozimin". 15.15: Transmisja z Warszawy. 18.45: Rozmaitości. 19.00: Dr. W. Szafer, prof. Uniw. Jag.: „W dziesięciolecie śmierci Marjana Raciborskiego: I — Twórczość Raciborskiego, II — Recytacja szkicu „Jeden dzień pod zwrotnikiem" (recytuje p. Rozmarynowicz, artysta teatru miejskiego). 20.00: Komunikat sportowy i inne. 20.30: Koncert i monologi. Wykonawcy: **Orkiestra robotnicza dęta**, pod dyr. kapelmistrza Wacława Karasia, pp. Stanisława Żurawska (śpiew), R. Freundlichowa (akompanjam.), Dr. Zygmunt Nowakowski (monolog), J. Kastner (solo skrzypcowe). 1) Meyerbeer: Marsz koronacyjny z opery „Prorok"; 2) W. Karaś: Rewja operowa Nr. 1 i 2 — orkiestra dęta robotnicza; 3) a) Bodard: Piosnka Florjana, b) Jacobi: „Targ na dziewczęta" — pp. Żurawska i Freundlichowa; 4) Dr. Zygmunt Nowakowski: Feljeton „Dzisiaj iłaczki"; — 5) „Spoczynek na górze", warjacje na temat pieśni polskich — wykona orkiestra dęta robotnicza; solo skrzypcowe — p. J. Kastner; 6) a) Delibes: pieśń hiszpańska, b) Kalman: Arja Sylwji z pierwszego aktu operetki „Księżniczka Czardasza" — pp. Żurawska i Freundlichowa; 7) R. Wagner: Uwertura do opery Rienzi — orkiestra dęta robotnicza. 22.00: Transmisja z Warszawy. 22.00: Koncert z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram. 12.15: Koncert popularny z Filharmonji warszawskiej, poświęcony Fr. Chopinowi. 14.10: Odczyt p. t. „O późnych siewach" — wygłosi dr. Wacław Wakar. 14.35: Odczyt p. t. „Hodowla ryb w małych stawach" — wygłosi inż. Jan Arnold. 15.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 17.20: Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. 17.40: Poemat Władysława Syrokomli p. t. „Święty Franciszek z Assyżu". 18.30: Przemówienie w dniu otwarcia tygodnia Obrony przeciwgazowej — wygłosi rektor Marchlewski. 18.45: Odczyt „Dzieje zamku królewskiego na Wawelu — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 19.10: Odczyt p. t. „Ziemia Ojczysta" — wygłosi prof. Aleksander Janowski. 19.35: Odczyt p. t. „Z Warszawy do Buenos Aires" — wygłosi kapitan Fularski. 20.00: Przerwa. 20.30: Koncert. W przerwie biuletyn „Messager Polonais". 22.00: Sygnał czasu, komounikaty, nadprogram. 22.30: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol".

Poniedziałek 3 października

Kraków (422 m.). 12.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, koncert płyt gramofonowych. — 18.15: Transmisja z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.10: Odczyt p. t. „Polska w obronie Zachodu" — wygłosi prof. Dr. W. Bogatyński. 19.30: Odczyt p. t. „Ile lat upłynęło od epoki lodowej" — wygłosi Dr. J. Smoleński, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. 20.00: Komunikat sportowy i inne. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram. 15.00: Komunikaty, nadprogram. 15.20: Przerwa. 16.00: Odczyt p. t. „Powstanie ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego w latach 1917—18" — wygłosi prof. Antoni Ponikowski. 16.25: Nadprogram, komunikaty. 16.40: Odczyt p. t. „Zadania i cele Towarzystwa Obrony Przeciwgazowej" — wygłosi prof. Smoleński. 17.05: Komunikaty PAT'a. 17.20: Odczyt p. t. „Co myślę o kinematografie" — wygłosi p. Jadwiga Smosarska. 17.45: Audycja dla dzieci „Jaś — Wędrowniczek" Marji Konopnickiej. 18.15: Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja". 19.00: Komunikat rolniczy. — 19.15: Rozmaitości — wygłosi p. Tadeusz Bocheński 19.35: Lekcja języka francuskiego. 20.00: Przerwa. 20.30: Koncert. 22.00: Sygnał czasu, komunikaty, nadprogram.

KRONIKA

Kraków, 2 października.

APEL DO ROBOTNICZYCH ZESPOŁÓW MUZYCZNYCH WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO. Celem zwołania konferencji porozumiewawczej dla stworzenia wspólnej organizacji z siedzibą w Krakowie, uprasza się wszystkie robotnicze zespoły muzyczne na terenie województwa krakowskiego o podanie swych adresów, poczem rozesłany zostanie odpowiedni kwestjonarjusz i ustaloną data wspólnej konferencji.

W. Żychowicz Kraków, Kasa chorych.

WYCIECZKA SŁOWACKICH ARTYSTÓW-PLASTYKÓW I MUZYKÓW W KRAKOWIE. W dniach 8—10 bm. bawić będzie w mieście naszem wycieczka słowackiego związku artystów plastyków (Spolek Slovenskych umelcov) oraz chór słowackich nauczycieli (Spevacky Sbor Slovenskych ucitelov). Pierwszy urządza wystawę obrazów i rzeźb w odnowionym Pałacu Sztuki, której otwarcie dla dziennikarzy i artystów nastąpi w sobotę 8 bm. o godz. 4 popołudniu, a dla publiczności w niedzielę 9 bm. o godz. 12 w południe. Tegoż dnia chór nauczycielski wystąpi w Starym Teatrze z koncertem muzyki słowackiej. Ponadto odbędzie się w sobotę 8 b. m. wieczorem akademja literacko-artystyczna z odczytem red. St. Kremeryego o literaturze i muzyce słowackiej. Po akademji prezydjum miasta wyda raut na cześć gości słowackich, których następnego dnia wieczór gościć będą u siebie Związek artystów-plastyków oraz „Echo", wspólnie z Ogniskiem nauczycielskiem. Komitet zawiązany pod protektoratem pp. wojewody Darowskiego i prezydenta Rollego spodziewa się, że publiczność krakowska weźmie żywy udział w przyjęciu kwiatu inteligencji bratniego narodu i tłumnem przybyciem na dworzec (sobota 8 bm. o godz. 10'32), oraz odwiedzeniem wystawy, akademji i koncertu, zadokumentuje swoje sympatje dla Słowaków. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

LOTY PASAŻERSKIE NAD KRAKOWEM IV Tygodnia Lotniczego odbędą się dziś w niedzielę na lotnisku w Rakowicach samolotami Junkersa „Aerolotu". Początek lotów punktualnie o godz. 2 popołudniu. Autobusy z placu św. Ducha odchodzić będą od godz. 1 w południe. Wstęp na lotnisko na czas wzlotów dozwolony za opłatą 50 gr. na cele LOPP. Podczas wzlotów przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 25 września do 1 października zgłoszono w miejskim urzędzie zdrowia następujące wypadki zachorowań na choroby zakaźne: szkarlatyna 20, tyfus brzuszny 7, czerwonka 5, ospa wietrzna 1, malarja 1, koklusz 3.

NOWY SPIS ABONENTÓW TELEFONU. — W najbliższym czasie odda krakowska dyrekcja poczt i telegrafów do druku spis abonentów podległej sobie telefonicznej sieci na rok 1928. Abonenci, których adresy w spisie na rok 1927 są błędnie, względnie nie po ich myśli umieszczone, winni niezwłocznie zgłosić sprostowanie tekstu do oddziału 8 wymienionej dyrekcji.

STRASZNY WYPADEK NA DWORCU KOLEJOWYM. Wczoraj rano zdarzył się na dworcu osobowym w Krakowie nieszczęśliwy wypadek. Oto kolejarz Władysław Batko lat 30 wpadł pod manewrujący pociąg tak nieszczęśliwie, że koła wozu odcięły mu zupełnie lewą nogę. Lekarz pogotowia opatrzył rannego na miejscu i przewiózł go w bardzo groźnym stanie do szpitala.

ZANIEDBANY LUDWINÓW. (APEL DO MAGISTRATU). Nadaremnie mieszkańcy Ludwinowa proszą i błagają już od szeregu miesięcy, a nawet lat prezydjum miasta Krakowa o kanalizację, wodociągi i o uzupełnienie światła, oraz naprawę nawierzchni ulic. Odnośne urzędy zdaje się nie chcą o tem nic wiedzieć, pomimo, że Ludwinów jest pierwszą dzielnicą po starym Krakowie. Jeszcze w maju br. p. wiceprezydent Ostrowski na błaganie mieszkańców tejże dzielnicy i na poparcie radców tow. dra Rosenzweiga i Ziffera zwiedził tę dzielnicę, ale mimo przyrzeczeń nic się nie robi. Nadchodzi jesień z deszczami, a już obecnie można w podziurawionych ulicach ugrząźć po uszy, zaś z powodu lichego oświetlenia można się nawet zabić. Szkarlatyna już pojawiła się i zabiera dzieci. Brak kanalizacji, na całą dzielnicę tylko dwie studzienki publiczne i to w tej części, gdzie się mieszczą zakłady garbarskie, które trzymają na składzie korę świerkową łatwo zapalną, a w razie pożaru może cała dzielnica spłonąć, bo co zrobi straż pożarna, jeżeli wody nie będzie miała? Mieszkańcy apelują do odnośnych władz sanitarnych, oraz do prezydjum miasta, aby zechciały zbadać porządki i to w jaknajkrótszym czasie i przystąpiły do zrobienia porządku, gdyż mieszkańcy dość napłacili się podatków na powyższy cel.

DWA NAPADY W ŚRÓDMIEŚCIU. Onegdajszej nocy napadnięty został w rynku głównym student politechniki Wiktor Franz przez nieznanego osobnika, który zadał mu ranę ciętą koło oka. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe. — W dwie godziny później również jakiś nieznany opryszek napadł na plantach koło dworca na przechodzącego tamtędy urzędnika pocztowego Stanisława Wirę, pobił go dotkliwie, zadając swej ofierze ranę ciętą w czoło. Napadniętemu również udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe.

USIŁOWAŁA POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA przez podcięcie żył u ręki Anna Leśniak, lat 19, bez zajęcia, zam. ul. Wąska l. 4. Zawezwane Pogotowie Towarzystwa Ratunkowego odwiozło ją do szpitala. Powodem targnięcia się na swe życie ma być zawód miłosny.

Z ZAZDROŚCI O MĘŻA pobiła Wiktorja Żurowa w swem mieszkaniu przy ul. Bonarka l. 9 — Franciszkę Milanównę lat 18 tak dotkliwie, że zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło Milanównę do szpitala. Powodem pobicia ma być zazdrość Żurowej o swego męża.

KRADZIEŻ. Seweryn Żołdań, jubiler zam. ul. Mikołajska l. 28 zgłosił w policji, że w czasie nieobecności skradziono mu z otwartej pracowni 2 obrączki złote, 1 pierścionek i 1 łańcuszek złoty łącznej wartości 100 zł.

KRADZIONY LAKIERNIK. Wincenty Sajowiński lakiernik, zam. ul. Kalwaryjska l. 74 zgłosił w policji, że skradziono mu z magazynu powozów przez wybicie szyby 1 koło nowe od samochodu oraz 2 dentki gumowe od kół wartości 360 zł.

ZAKRADŁ SIĘ DO MIESZKANIA Józefa Dziewońskiego zam. ul. Nadwiślańska l. 28 nieznany sprawca przez otwarte górne okno i skradł garderobę z zamkniętej szafy łącznej wartości 470 zł.

ZNALEZIONO POD BRAMĄ NIEMOWLĘ przy ul. Koletek l. 10, które oddano do miejskiego Żłóbka a za matką wszczęto poszukiwania.

WIEC PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH odbędzie się we wtorek 4 października w sali małopolskiego Towarzystwa rolniczego, plac Szczepański 8, o godzinie 7 wieczorem.

„CZEGO CHCEMY?" Pod takim tytułem zbiorowym organizuje Związek zawodowy Pracowników Umysłowych w Krakowie, ul. Sławkowska 6, cykl odczytów dyskusyjnych, poświęconych zagadnieniom społeczno-zawodowym. Przewidziane są między innemi tematy następujące:

1) „O prawo do pracy" (podłoże gospodarcze bezrobocia, pośrednictwo pracy, akcja zasiłkowa, związkowa obrona bezrobotnych).
2) „Walka o chleb powszedni" (wytyczne związkowej akcji zarobkowej i pomocy prawniczej).
3) „Organizacja pracy" (polityczno-gospodarcza i społeczna treść haseł, t. zw. racjonalizacji).
4) „Ustawowa ochrona pracy w Polsce i gdzieindziej" (najważniejsze ustawy i projekty ustawowe).
5) „Inspekcja pracy, czem jest i czem być winna".
6) „Ubezpieczenia społeczne w Polsce i zagranicą: a) Kasy chorych — zalety i braki, wolny wybór lekarza, leczyć czy zapobiegać; b) ubezpieczenie emerytalne: Zakład Pensyjny, centralizacja ogólno-krajowa; c) Fundusz Bezrobocia. — Zakład Ubezpieczeniowy od nieszczęśliwych wypadków.
7) „Sądownictwo pracy" (praktyka sądów przemysłowych, orzecznictwo i rozjemstwo, nowa ustawa).
8) „Jak się organizować?" (formy ruchu zawodowego, Związki i ich kartele, Rady Zakładowe, organizacja wewnętrzna Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych).
9) „Co i jak czytać?" (wskazówki do samokształcenia, związkowa akcja oświatowa).
10) „Umiejętność przemawiania" (wskazówki dla referentów).
11) „Samopomoc materjalna" (związkowe akcje zapomogowe, kasa pożyczkowa, kasa pośmiertna).
12) „Czy i co nam daje współdzielczość?" (pracownicze współdzielnie mieszkaniowe i spożywców).
13) „My, inteligenci a robotnicy" (stosunki wzajemne przy warsztacie pracy zawodowej i w organizacji).
14) „Klasowość a bezpartyjność, tolerancja, karność, solidarność w związkach zawodowych".
15) „Sojusznicy a przeciwnicy" (Rada generalna klasowych pracowniczych związków zawodowych, Komisja Centralna Związków zawodowych w Polsce, związki pokrewne, zrzeszenia pracodawców, „Lewiatan").
16) „Czego nie chcemy w Związku Zawodowych Pracowników Umysłowych?".

Odczyty odbywać się będą z reguły co drugi czwartek w sali Związku, ul. Sławkowska 6. Wstęp wolny. Goście mile widziani, zaproszenia podejmować mogą w sekretarjacie, w godzinach od 5—9 wieczorem, lub przy wejściu. Początek o godzinie 7'30 wieczór. Każdy z obecnych ma prawo uczestniczenia w dyskusji.

Cykl powyższy umożliwia zarówno zapoznanie się z zasadniczemi kwestjami bytu pracowniczego oraz ruchu związkowego, jak i z ideologją oraz działalnością Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych. — Zastrzega się ewentualnie zmianę kolejności tematów, lub włączanie odczytów uzupełniających.

„JEFTA" CARISSIMIEGO na sola, chóry i orkiestrę wykonany zostanie staraniem Towarzystwa oratoryjnego we wtorek 4 bm. w Starym Teatrze o godzinie 8 wieczorem z udziałem miejscowych sił artystycznych oraz p. Zbońskiej-Ruszkowskiej, primadonny opery warszawskiej. Wykonanie poprzedzi prelekcja prof. Dra W. Reissa. Protektorat koncertu tego objęli Wojewodowie L. Darowscy i prezydentowie K. Rollowie. Cały czysty dochód przeznaczony na rzecz powiatów, dotkniętych klęską powodzi. Bilety w cenie od 50 groszy do 8 złotych sprzedaje kasa koncertowa w Starym Teatrze w godzinach od 9—1 w południe i od 4—6 popołudniu.

W ZWIĄZKU ARTYSTÓW PLASTYKÓW, plac św. Ducha 1, dnia 2 bm. o godzinie 4 popołudniu odbędzie się pierwsze losowanie obrazów ofiarowanych przez artystów na budowę domu. W losowaniu uwzględnione będą tylko deklaracje całkowicie spłacone. Właściciele deklaracyj mają wstęp wolny na losowanie.

SZKOŁA PRACY SPOŁECZNEJ IM. BARANIECKIEGO rozpoczyna rok szkolny 1927/28 w poniedziałek 3 października. O godzinie 9 rano odbędzie się nabożeństwo w kościele Karmelitów, a o godzinie 3 popołudniu uroczyste otwarcie szkoły (Karmelicka 32, II piętro). Wykład wstępny „O istocie prawa" — wypowie Dr. Władysław Wolter, zastępca profesora i docent Uniwersytetu Jagiellońskiego.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę wieczorem „Koniec mistresa Cheyney" komedja Lendsdalea. Popołudniu poraz siedmnasty „Małżeństwo", które po tem powtórzeniu zejdzie na dłuższy czas z afisza. Na poniedziałkowem przedstawieniu szkolnem o godzinie 4 popołudniu „Balladyna".

OPERETKA „NOWOŚCI". Operetka „Król kawy" z występem M. Wawrzkowicza i całą dotychczasową obsadą grana będzie dziś w niedzielę dwukrotnie: o godzinie 4 popołudniu po cenach zniżonych, i o godzinie 8 wieczór.

SPORT

SKS TARNOVIA — ZWIERZYNIECKI KS. Zawody powyższych drużyn o mistrzostwo KZOPN odbędą się w niedzielę 2 bm. na boisku Makkabi, o godzinie 3 popołudniu. Ze względu na to, że Tarnovia uważaną jest za przypuszczalnego mistrza naszego okręgu, — zatem Tarnovia musi zawody te wygrać. Zwierzyniecki KS, który obecnie znajduje się w dobrej formie, będzie się starał odebrać ten zaszczytny tytuł Tarnovii.

WISŁA — POLONIA. Zawody w piłkę nożną odbędą się w niedzielę o godzinie 3 popołudniu.

Z Polski

NAGŁE USZKODZENIE PANORAMY RACŁAWICKIEJ. Ze Lwowa donoszą, iż skutkiem zbutwienia płótna w miejscach zawleszenia — zerwała się nocy onegdajszej Panorama racławicka na p... trzeni kilkunastu metrów. Do odrestaurowania natychmiastowego tego monumentalnego dzieła powołano specjalną komisję, do której zaproszono twórców: Wojciecha Kossaka i Z. Rozwadowskiego.

WYROK W SPRAWIE STRYJSKICH KOMUNISTÓW. We czwartek o godzinie 10 w nocy zapadł wyrok w sprawie stryjskich komunistów, oskarżonych o uprawianie agitacji w tamtejszym powiecie. Główny oskarżony Maurycy Wagman został skazany na 1 rok, Józef Keller na 2 lata, Włodzimierz Kurach na 6, Mikołaj Zaszczuk na 10 miesięcy ciężkiego więzienia. Współoskarżeni Mikołaj i Bazyli Sawczukowie oraz Saul Schulim Becker zostali uwolnieni.

ZABÓJCA KURULISZWILEGO PRZED SĄDEM APELACYJNYM. Na dzień 4 listopada została wyznaczona w sądzie apelacyjnym w Warszawie rozprawa przeciwko Stefanowi Likiernikowi vel Lebrunowi, skazanemu przez sąd okręgowy w Warszawie na 4 lata więzienia, za zabójstwo kochanka swej żony, poety gruzińskiego Kuruliszwilego.

SYGNAŁY ŚWIETLNE DLA KIEROWANIA RUCHEM ULICZNYM mają być w Warszawie wprowadzone już w przyszłym tygodniu. Kierowanie ruchem będzie się odbywało za pomocą kolejnego zapalania świateł zielonych, oznaczających możność przejazdu, oraz czerwonych, nakazujących zatrzymanie ruchu. O zmianie koloru sygnałowego pojazdy będą uprzedzane przez dzwonek elektryczny. Światło latarni ...dziane będzie, dzięki zastosowaniu nowego systemu szlifowania szkieł, z odległości przeszło 300 metrów.

NA TROPIE MORDERCÓW RODZINY FAWRELA. Wydelegowany do wsi Pruszkowa pod Mławą na miejsce wymordowanej rodziny nauczyciela Fawrela, naczelnik wojewódzkiego urzędu śledczego nadkomisarz Chmaj zarządził aresztowanie 6 okolicznych kolonistów niemieckich, posądzonych o morderstwo. Są duże poszlaki, że to oni dokonali morderstwa na rodzinie Fawrela.

SKRADZIONO CZY NIE SKRADZIONO 140 TYSIĘCY? Przed kilku dniami doniosły pisma, że nieznany sprawca podjął w PKO w Katowicach 140 tysięcy zł. na czek syndykatu hut żelaznych. Czek przedłożony w PKO miał być sfałszowany. Sprawa przybiera jednak sensacyjny obrót, gdyż urzędnicy PKO twierdzą, że podpisy pp. Balcera i Prankowskiego, podpisujących czeki syndykatu hut żelaznych, są prawdziwe. Dochodzenia policji nie stwierdziły też żadnej winy urzędników PKO. Czek pochodzi z prawdziwej książki czekowej syndykatu.

Z zagranicy

OFIARY TAJFUNU. Liczba osób, która zginęła w czasie tajfunu w St. Louis wynosi z górą 90. Straty obliczane są na 50 milj. dol. Setki rodzin pozostało bez dachu nad głową. Rodziny te otrzymują pożywienie z zaimprowizowanych kuchen. Zniszczona okolica obejmuje przestrzeń 6.000 m. k... w samym stanie St. Louis. Wczoraj znaleziono zwłoki 5 dzieciu pod gruzami jednego z domów.

Minister Moraczewski wykluczony z PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 października.

Centralny sąd partyjny Polskiej Partji Socjalistycznej na posiedzeniu w dniu 24 września 1927 roku w sprawie tow. Jędrzeja Moraczewskiego, z oskarżenia Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, wydał w myśl artykułów 76 i 77 statutu partyjnego następujący wyrok:

Inżynier Jędrzej Moraczewski zawinił przez to, że w październiku 1926 r. wstąpił samowolnie do rządu marszałka Piłsudskiego, a biorąc udział w działalności tego rządu stanął w sprzeczności z partją i z interesami klasy robotniczej, przez co złamał karność partyjną i przyniósł szkodę interesom klasy robotniczej, za co zostaje wykluczony z partji.

Rokowania o pożyczkę są w pełnym toku

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 października.

W dniu dzisiejszym do południa w sprawie rokowań o pożyczkę zagraniczną **żadna zmiana nie zaszła. Pp. Monet i Fisher oczekują nowych instrukcyj z Nowego Jorku.** Do tej chwili (godzina 7 wieczorem) instrukcje takie z Nowego Jorku **jeszcze nie nadeszły.**

Godzina 9 wieczorem: Delegaci finansistów amerykańskich pp. Monet i Fisher **przyjęci byli dzisiaj przez marszałka Piłsudskiego w Belwederze.** Konferencja marszałka Piłsudskiego z delegatami trwała **około dwóch godzin** od godz. 5 do 7. Następnie delegaci przybyli do prezydjum Rady ministrów i **odbyli 20-minutową rozmowę z wicepremjerem Bartlem.** Po konferencji z delegatami wicepremjer Bartel oświadczył dziennikarzom, **iż rokowania o pożyczkę zagraniczną są w pełnym toku.** Pp. Monet i Fisher jutro w niedzielę w południe odbędą konferencję z p. Bartlem.

TELEGRAMY

—o—

Dwunasty dzień strajku w Banku dyskontowym

Warszawa, 1 października (tel. wł. „Naprzodu"). Sytuacja strajkowa w Banku dyskontowym jest dla pracowników **zupełnie pomyślna.** Pracownicy w...stkich banków w Warszawie, rządowych, półrządowych i prywatnych **opodatkowali się na rzecz strajkujących w wysokości 3% od swych poborów.** Organizacje wchodzące w skład Centralnej organizacji związków zawodowych pracowników umysłowych na terenie Warszawy **opodatkowały się na rzecz strajkujących w wysokości 1% od poborów. Opodatkowały się nawet organizacje, które nie mają nic wspólnego z bankowością**, np. pracownicy skandynawskiej linji okrętowej. **Opinja d. rekcji Banku dyskontowego jest podzielona,** ...owicie dyrektor Aszkenazy chce zała... załatwić **polubownie** i rozpocząć rokowania dyrekcji z pracownikami, natomiast dyrektorzy Heilpern i Mikulecki zajm... stanowisko **nieprzejednane.** — W początkach przyszłego tygodnia główny inspektorat pracy odbędzie konferencję z przedstawicielami Banku dyskontowego.

—ooo—

SUBWENCJE Z ZYSKÓW MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO

Warszawa, 1 października (tel. wł. „Naprzodu"). Minister skarbu przeznaczył z czystego zysku państwowego monopolu spirytusowego następujące **kwoty na zapomogi i na cele opieki społecznej** dla pracowników monopolu spirytusowego oraz dla współpracujących z monopolem spirytusowym funkcjonarjuszów skarbowych z działu podatków bezpośrednich: **na cele opieki społecznej pracowników państwowego monopolu spirytusowego** (urządzania żłóbków, pomoc lecznicza, subwencje itd.) — **465.000 zł. Na zapomogi i na cele społeczne** dla funkcjonarjuszów, w...ółdziałającym z pa...ństwowym monopolem spirytusowym **a w szczególności dla urzędników kontroli skarbowej,** do dyspozycji stowarzyszenia urzędników kontroli skarbowej, tytułem jednorazowej subwencji, a nie nowicie na budowę Domu zdrowia w Jamnej **50.000 zł. Na cele kulturalno - oświatowe** Stowarzyszenia urzędników kontroli skarbowej **10.000 zł.** Na utworzenie funduszu zapomogowego dla potrzebujących członków stowarzyszenia — **25.000 zł.**

REORGANIZACJA STAROSTWA ...ORSKIEGO

Warszawa, 1 października (tel. wł. „Naprzodu"). Do ministerstwa spraw wewnętrznych złożono szereg memorjałów w sprawie reorganizacji starostwa morskiego. Minister Składkowski udał się w podróż, która ma na celu zbadanie możliwości reorganizacji tego starostwa.

ZMIANY W BANKU ROLNYM

Warszawa, 1 października (PAT). Prezes Rady nadzorczej państwowego banku rolnego prof. Franciszek Bujak złożył na ręce ministra skarbu podanie o przeniesienie go w stan spoczynku. Minister, przychylając się do tej prośby, wyraził mu dekretem z 27 zm. swoje uznanie i podziękowanie za pracę. Jednocześnie dekretem z tegoż dnia minister powołał na stanowisko prezesa Rady nadzorczej państwowego Banku rolnego p. S. Ludkiewicza, dotychczasowego wiceprezesa tegoż banku.

AMERYKA ZAWIERA TRAKTATY PRZECIW WOJNIE

Meksyk, 1 października (PAT). Senat meksykański przyjął propozycję uczynioną przez konferencję panamerykańską odbytą w Chile r. 1923 w sprawie zawierania przez narody amerykańskie łącznie z Stanami Zjednoczonemi traktatów mających na ... lu **zapobieganie zatargom zbrojnym.** Propozycja postanawiała, że żaden naród amerykański nie zerwie stosunków z drugim narodem amerykańskim i nie wypowie mu wojny bez uprzedniego poddania sporu arbitrażowi delegatów pięciu innych narodów amerykańskich. Senat aprobował te propozycję, jakkolwiek Meksyk nie był reprezentowany na wzmiankowanej konferencji panamerykańskiej.

Czas odnowić przedpłatę na październik

Z życia robotniczego

STRAJK W FABRYCE „ODLEW"

W sobotę 1 października o godz. 9 rano wybuchł strajk robotników fabryki maszyn rolniczych „Odlew" w Krakowie z powodu odrzucenia przez dyrekcję żądań o podwyżkę płac robotniczych i o uznanie mężów zaufania. **Wzywa się wszystkich metalowców do omijania tej fabryki aż do odwołania.**

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU TUR, ODDZIAŁ W KRAKOWIE, odbędzie się w poniedziałek 3 bm. o godz. 7'30 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

ZWIĄZEK ŻYDOWSKIEJ SOCJALISTYCZNEJ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ „FRAJHEIT" W KRAKOWIE — urządza z okazji socjalistycznego „Dnia Młodzieży" w niedzielę 2 października b. r. o godzinie 8 wieczorem w lokalu przy ul. Zielonej l. 8 **uroczyste zgromadzenie.** — Przemawiać będą tow. H. Henig („Frajheit"), Adam Ciołkosz (TUR) i delegat niemieckiej młodzieży robotniczej.



1 zł. kosztuje

doprowadzenie do idealnej czułości, każdej pary słuchawek, nawet najbardziej zużytych. Światowej sławy „Rondo“ najlepszy wypróbowany zagraniczny aparat zł. 13·50 wraz z kryształem. — Nowy elegancki typ słuchawek „Mabe“ 2×2000 zł. 16·—. Każdy może sobie taki aparat zmontować — albowiem załączamy pouczający opis. Kryształ wieczny „Diamant“ — cała powierzchnia czuła, gwarantowana czułość każdego dotyku 80 groszy. Antena spiralna pokojowa zł. 2·40, przykrywki celluloidowe 45 gr., drut zielony i czarny emaljowany od 8 gr. za metr, linka antenowa — najlepsza 50 mtr. zł. 6·25. gwiazdka od 10 groszy — żarówki oszczędnościowe 220 v. zł. 2·50, cynki, klamerki do dzwonków, transformatorki do dzwonków, druty do dzwonków — wszelki materjał instalacyjny, instalacje światła elektrycznego, dzwonków elektrycznych, wszelkie naprawy uskutecznia się natychmiast po cenach konkurencyjnych.

Firma **„LUX“**, Kraków Plac Dominikański L. 2, Telefon Nr. 33-35.

ELEGANCKI ŚWIAT ubiera się tylko w firmie

J. i S. EMMER

Kraków, Florjańska 43 Front. — Telef. 42-11.

NA RATY! 1365 **NA RATY!**

Dział męski: ubrania, futra, palta, ubrania studenckie i chłopięce, spodnie, raglany, kurtki skórzane i t. p.

Dział damski: płaszcze, kostjumy, płaszcze selskinowe według najnowszych modeli zagranicznych.

Materjały bielskie i angielskie oraz płótna krajowe i zagraniczne.

Futra męskie długie i kurtki [illegible], oraz damskie [illegible] i t. d.

Ubiory męskie, oraz okrycia damskie gotowe i na miarę.

Obuwie męskie i damskie, krajowe i zagraniczne.

CENY BARDZO NISKIE! **KOLOSALNY WYBÓR!**

FORTEPIANY-PIANINA

najsławniejszej francuskiej fabryki

Gaveau Paryż

nadeszły

H. SMOLARSKA — Kraków — ul. Szewska L. 9



Ból głowy i wyczerpanie

oraz zaburzenia żołądkowe, dolegliwości wątroby, nerek, kamienie żółciowe, reumatyzm, artretyzm, cierpienia hemoroidalne są spowodowane przeważnie złą przemianą materji i zanieczyszczaniem krwi w organizmie ludzkim.

ZIOŁA Z GOR HARCU D-ra LAUERA sprzyjają dobrej przemianie materji, pobudzają trawienie, oczyszczają krew, a przedewszystkiem uzdrawiają żołądek i powodują regularne działanie wątroby i nerek oraz usuwają obstrukcje.

ZIOŁA Z GOR HARCU D-ra LAUERA usuwają z organizmu zbyteczne nieużytki oraz przeciwdziałają tworzeniu się osadów, następstwem których jest reumatyzm i artretyzm.

ZIOŁA Z GOR HARCU D-ra LAUERA usuwają i zapobiegają tworzeniu się kamieni żółciowych oraz łagodzą cierpienia hemoroidalne.

Cena ½ pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

WYPOSAŻENIA
GABINETÓW FIZYKALNYCH

według wymagań Min. W. R. i O. P.

Wszelkie przybory do nauki Fizyki i Chemji dla ćwiczeń i demonstracji.

URZĄDZENIA LABORATORJÓW CHEMICZNYCH NAUKOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH

Mikroskopy, barwiki, preparaty, odczynniki chemicznie czyste

Pierwszorzędne polecenia. Długoletnie doświadczenie.

NAJPOWAŻNIEJSZE PRACOWNIE I GABINETY NAUKOWE URZĄDZONE PRZEZ

BIURO INŻYNIERSKIE

CHEMOTECHNIKA

Kraków, Rynek 39. Telefon 43-70.

KATOWICE, EKSPOZYTURA, WARSZAWSKA 6. TEL. 26-25.

Kołdry, materace, poduszki, pierze gęsie

1368 poleca katolicka wytwórnia pościeli

M. MATUSIEWICZ Kraków, Poselska 20

MEBLE

KILIMY — DYWANY

na korzystnych warunkach poleca firma

FR. ŁAPCZYNSKI

Kraków, Straszewskiego 28

dawniej Liga Pomocy Przemysłowej.

PŁASZCZE i SUKNIE

w najnowszych fasonach, jakoteż materjały bławatne poleca

J. FABER

Stradom 25, w podwórzu.

Ceny bardzo niskie!

Udogodnienia w spłatach!

Z powodu zmiany lokalu polecam swój własny

wyrób futer.

Również przyjmuje wszelkie przeróbki w zakresie kuśnierskim po cenach niskich

S. BUCHBINDER
Kraków, Florjańska 7.

PIANINA KERNTOPFA

nadeszły

Boloński

(Z. Raba nast.)

Kraków, (Pałac Spiski).

Rok zał. 1880 Tel. 465.

Najdogodniejsze warunki spłaty!

Towary tekstylne i odzieżowe od 1—7 października

10%

opustu daje

„APROWIZACJA MIAST“

w Krakowie, Rynek gł. 34, I. p (nad Hawełką). Specjalny towarowy dom tekstylny i odzieżowy.

Kredyt dla wszystkich.

MEBLE

ORAZ WÓZKI DZIECINNE

na raty o 30% taniej

Skromne i wykwintne, w wielkim wyborze, z gwarancją za jakość. — (Własna pracownia tapicerska)

S. FRISCH

Kraków, Szpitalna 19.

(róg ul. św. Marka).

Reklama dźwignią handlu!

FIRANKI

portjery we wszystkich gatunkach hurtownie i częściowo poleca najtaniej MICHAŁ WEITZ, Kraków,

ulica Grodzka L. 71 (końcowy sklep).

GARNITURY KLUBOWE

oraz materace włósienne, otomany, kanapki rozkładane i t. p. poleca:

M. Bardach, Florjańska L. 16.

Dogodne raty. **Długoletnia gwarancja.**

Złote 14-karat. pierścionki ślubne i zaręczynowe od zł. 18, 36 wzwyż, sygnety, kolczyki, broszki, branzoletki, breloczki, wszelką biżuterję i drogie kam



Zegarki i zegary

wszelkiego rodzaju: Doxa, Cyma, Omega itp

Srebrne papierośnice i t. p. poleca tanio

LEON BRULL w Krakowie, Starowiślna 29

Wykonuję wszelkie reperacje.

Kupuję stare złoto, srebro, platynę, perły, brylanty i t. p.

Tyfus do Krakowa

przywloką kobiety z mlekiem

Komu zdrowie drogie: zamówi pasteryzowane najlepsze wysokoprocentowe dworskie mleko

Z KRAKOWSKIEJ CENTRALI MLECZNEJ

ul. Lubicz L. 40

Telef. 2490 lub kupuje we filjach (ul. Zwierzyniecka L. 33, ul. św. Jana L. 3, ul. Topolowa, targowisko). Mleko i śmietankę we flaszkach dostarcza się do domu. 1287

NAJNOWSZE KAPELUSZE DAMSKIE

u firmy JADWIGA CYPES, UL. POSELSKA 20

Przybory modniarskie. — Ceny niskie!!

BARCHANY FLANELE PŁÓTNA WEŁNY

1369

ubraniowe i płaszczowe i t. d.

ogromny wybór

poleca

„Aprowizacja Miast“

Kraków, Rynek Gł. 34. I p.

(nad Hawełką)

Bardzo dogodny kredyt.

Kapelusze męskie
Koszule białe i kolorowe
Kalesony
Krawaty
Kołnierze poleca tanio i dobrze

„Au Bon Marché“

Kraków, ul. Tomasza 20

przecznica Florjańskiej.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Kraków-Miasto na nazwisko Makowski Leonard, ur. w roku 1893.

Kapelusze damskie

poleca najtaniej Beno Raab

Rynek Główny L. 12

(w sieni).

UWAGA P. T. URZĘDNICY!!!

Sprzedajemy **na raty** bieliznę damską i męską wszelkiego rodzaju według danych wymiarów, wykonanie pierwszorzędne, towar solidny. Ceny konkurencyjne.

FABRYKA BIELIZNY

Kraków, ul. św. Gertrudy L. 5.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK



Czytelnia naukowa i beletrystyczna, Kraków, ulica św. Jana L. 8. posiada stale wszelkie nowości powieściowe. Bogaty dział naukowy i dla młodzieży. Miesięczniki. Wysyłka na prowincję w praktycznych lekkich skrzyneczkach. Warunki przystępne. Ulgi dla PT. Urzędników państw., akademików i studentów. Katalog 2 złote.

TYLKO

ZŁ. 2·60

za kg. **MIODU LIPACYJNEGO**

GWARANTOWANY CZYSTO PSZCZELNY

sprzedaje w dowolnej ilości

STANISŁAW NIEPOKÓJ

KRAKÓW, PLAC SZCZEPAŃSKI.



LEOPOLD HUTTERER
KRAKÓW, Grodzka 43
Najtańsze źródło!!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.